Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8936. Lwów, czwartek 1 sierpnia 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wielkie przygotowania do „święta" komunistycznego.

Dr. Bednarz, słynny dyrektor zakładu kulparkowskiego poszedł na urlop, z którego już nie wróci.

Komuniści niemieccy wkroczyli na terytorjum szwajcarskie i belgijskie. - Straszny wybuch w kopalni śląskiej.

P. PREZYDENT RZPLTEJ SPĘDZI SIERPIEŃ W SPALE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ab) Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który powrócił ze Spały do Warszawy, dziś odbył dłuższą naradę z zastępującym premiera Świtalskiego min. Składkowskim. Po załatwieniu najważniejszych spraw państwowych, pan Prezydent zamierza **wyjechać do Spały, gdzie spędzi cały sierpień na odpoczynku.**

P. PREZYDENT RZPLTEJ NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 30. lipca. (Tel. G. P.) W związku z obchodem 10-lecia pierwszego powstania Górnośląskiego, **przyjazd P. Prezydenta Rzpltej do Katowic spodziewany jest na dzień 17. sierpnia br. P. Prezydent zabawi na Śląsku jeden dzień.**

POWRÓT MINISTRÓW.

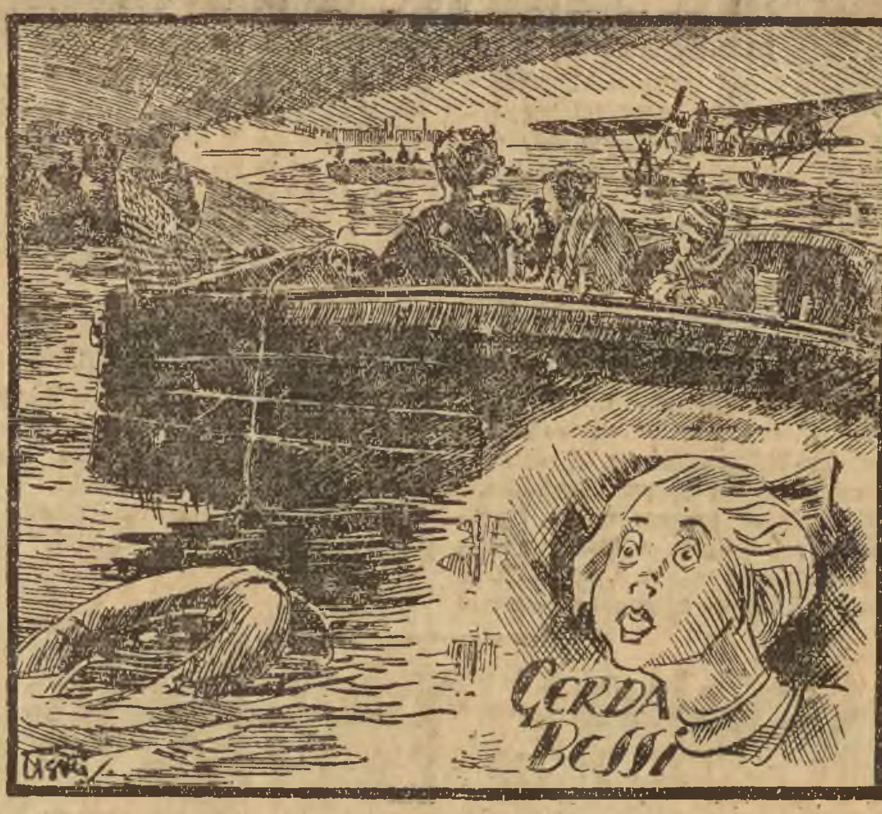
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ab) Pan Premier Świtalski wraca z urlopu **już w sobotę 3. sierpnia b. m.** Równocześnie wraca Prezes B. B. W. R. pułk. Sławek.

Dziś powrócili z Gdyni z jednodniowej inspekcji min. skarbu Matuszewski i min. Kwiatkowski. Po powrocie min. Składkowski, jako zastępca premiera, przyjął obu ministrów, którzy przedstawili mu **wyniki inspekcji w Gdyni.**

Min. Składkowski jako zastępca premiera odbył naradę w sprawach polityki zbożowej z ministrem Niezabytowskim, który wrócił z Krakowa.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Min. spraw zagr. Zaleski wraca z Paryża do Warszawy w środę wieczorem.



MŁODZIUTKIE RYWALKI LINDBERGHA.
(Do artykułu na str. 9-tej.)

Niepodległy Egipt

WEJDZIE DO LIGI NARODÓW

Wiedeń, 30. lipca. (Tel. G. P.) Wedle doniesień dzienników z Londynu, nowy układ między Anglją a Egiptem **zagwarantować ma pełną niezależność wewnętrzną i polityczno-gospodarczą Egiptu. Wojska angielskie mają służyć tylko do obrony kanału Sueskiego. Anglja wstawi się do Ligi Narodów za przyjęciem Egiptu do Ligi.**

KOŚCIÓŁ OPATRZNOŚCI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ab) 2. sierpnia **odbędzie się w Sejmie posiedzenie komitetu budowy Kościoła Opatrzności na Mokotowie w Warszawie.** Komitet wyłoni **specjalną komisję techniczną,** która zajmie się opracowaniem warunków konkursu. Konkurs na projekt kościoła będzie rozpisany przypuszczalnie w końcu sierpnia.

Prowincja podkarpacka.

MAŁOPOLSKA JAKO JEDNOŚĆ GEOPOLITYCZNA I ADMINISTRACYJNA. — PROJEKT PIĘKNY, ALE KTO GO PRZEPROWADZI? — KRAJ, KTÓRY NIEMA SZCZĘŚCIA DO SWYCH REPREZENTANTÓW.

Lwów, 30 lipca.

Jedynem pismem na terenie małopolskiem, toczącem konsekwentną walkę z zachłannością warszawskiego centralizmu jest — poza nami — „Il. Kurjer Codzienny". Stwierdzamy to z całą lojalnością, aczkolwiek poza tem niejedno nas dzieli. Otóż w tym to „Kurjerze" pojawił się wczoraj artykuł, na który należy zwrócić uwagę; jest on próbą **pozytywnej, choć spóźnionej obrony naszej dzielnicy. Jest to projekt nowego podziału administracyjnego państwa ze szczególnem uwzględnieniem interesów Małopolski.**

Podział obecny, nacechowany wybitnym centralizmem, opiera się na istnieniu kilkunastu województw, **zbyt drobnych**, by iść drogą samowystarczalności, i tem samem — może z wyjątkiem woj. śląskiego — wysoce uzależnionych od władz centralnych. Zależność ta występuje przedewszystkiem **w dziedzinie gospodarczej**, gdzie każdemu z województw brak „gospodarczego oddechu" i brak możności wykonania jakiegokolwiek jednolitego planu. Takie prace, jak **regulacje rzek lub budowa dróg komunalnych** wymagają bezwzględnie operowania w granicach większej, samowystarczalnej, jednostki terytorjalnej. W przeciwnym wypadku otrzymujemy tak typową dla dzisiejszego stanu **doryweczą „łataninę"**.

Taką jednostką była **do r. 1918 Małopolska.** Dzięki owemu samorządowi zdołała przeprowadzić szereg na wielką skalę pomyślanych robót, które przyniosły w rezultacie **logicznie związany system** komunikacyjny, gospodarczy, a pozatem kulturalny i polityczny. System ten oprze się wszelkim zabiegom unifikacyjnym, ponieważ **wynika nie tylko z półtorawiekowej przeszłości historycznej, ale i z warunków naturalnych.**

Małopolska mimo rozbicia jej na **4** województwa **tworzy jedność geopolityczną.** Drogi, rzeki, lasy i nafta — to najistotniejsza cecha tej ziemi, będącej **„Podkarpaciem"** w szerszem tego słowa znaczeniu. Stąd wypływa wniosek konkretny: **scalenie tych 4 województw w jedną prowincję.** „Kurjer" nazywa ją podkarpacką lub „podhalańską" (?) i chciałby widzieć w jej składzie również woj. śląskie.

Tak w zarysie wygląda ten projekt, projekt **bezwzględnie logiczny.**

Możnaby żałować, że przed 10 laty nie wysunięto go i nie przeparto. Wówczas byłby on **jedynie zachowaniem „status quo"** takiego samego, jakie zdołało sobie wcześnie zabezpieczyć woj. poznańskie. Dziś **nie obejdzie się bez walki,** bo centralizm warszawski, choćby nawet uwierzył w swe działanie niszczące, nie łatwo odda to, co pochłonął.

Sam projekt reorganizacji podziału terytorjalnego państwa pokutuje już od kilku lat, ponieważ podział dotychczasowy okazuje się bezsprzecznie złym, niecelowym, sztucznym. Omawialiśmy swego czasu na tem miejscu **pracę mjra Starzyńskiego,** wychodzącego również z przesłanek gospodarczych i geograficznych, choć dość znacznie odbiegającego od powyższego projektu. Dyskusje te świadczą o **aktualności problemu,** aktualności teoretycznej zresztą, bo centralizm warszawski **nie czuje się nasyconym.** Dalej chwyta i przetrawia resztki starych urządzeń. **I on tej dyskusji nie podejmie, chyba, że zostanie do tego zmuszony. Ale przez kogo?**

Przed kilku dniami „Diło", przytaczając nasze uwagi o stosunku Warszawy do interesów małopolskich, stwierdziło nie bez złośliwej radości, że tymi, którzy **ponoszą pełną odpowiedzialność za tę serję krzywd i bezwzajemnych ogołoceń, są właśnie — Małopolanie.** Posłowie, ministrowie, politycy, z których wielu wydał niestety — Lwów i Kraków.

Z tym zarzutem polemizować nie można, bo **jest prawdziwy.** Pionierami centralizmu i ekspropriacji są w dużej, a może szczególnie wpływowej części Małopolanie. Często posłowie, ci, którym ludność powierzyła obronę swych interesów; potem, po wyborach widzi ich tylko **w kołowrocie „wielkiej polityki", lub nie widuje wcale.** Pochłania ich Warszawa.

Tej ich **niesłychanej obojętności na dobro ziemi, z której wyszli, przypisać należy zło dokonane.** W Sejmach milczeli, w rządach współdziałali z centralizmem. **Małopolanie własnemi rękami uśmiercili samorząd nasz.** Czy mamy ich wymienić po nazwiskach?

A skoro tak było, **jakaż siła zdoła ich skłonić do przeparcia takiej reorganizacji podziału terytorjalnego, któraby naprawiała krzywdę lat 10?** Przekonywanie ich, że podział, restytuujący jedność Małopolski, leży w interesie państwa? Ależ oni z tym interesem **nie liczyli się nigdy,** ilekroć szło o Małopolskę. Nie chcieli zrozumieć, że doprowadzenie tej prowincji do nędzy i odbieranie jej wszystkiego, co się wywieźć dało, jest sprzeczne z dobrem państwa. Byli **pod suggestją ofiar i wyrzeczeń,** do składania których nikt ich zresztą nie upoważnił.

To, że Małopolska niema ludzi, którzy chcieli i umieli pracować dla niej, jest **ciemną stroną projektu.** Bo jego realizacja nie jest funkcją dyskusji, lecz **walki**

Ostatnie przygotowania „Polonji".

ZAMIAST KPT. KOWALCZYKA, POLECI POR. KALINA.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Medjolanu, że ostateczne przygotowania „Polonji" do lotu przez Ocean są już na ukończeniu. Po zamianie silników okazała się potrzeba wymiany śmigeł Po ustalecznem sprawdzeniu aparatu przez fachowców, co się odbędzie w ciągu najbliższych dni, „Polonja" będzie gotowa do drogi. W obsadzie załogi „Polonji" zaszły zmiany Oto wskutek różnicy zdań między pilotem Kliszem a kpt. Kowalczykiem, ten ostatni zrezygnował z lotu. Wobec tego pilot Klisz w porozumieniu z komitetem finansującym lot, zaprosił na nawigatora „Polonji" por. Kalinę, znnego z lotu Warszawa—Bagdad. Departament lotnictwa miał wydać por Kalinie zezwolenie na ten lot

Straszny wybuch w kopalni śląskiej

23 GÓRNIKÓW ZABITYCH, 12 CIĘŻKO RANNYCH

Waldenburg, (Niemiecki Śląsk), 30. lipca. (Tel. G. P.) W tutejszej kopalni nastąpił **silny wybuch gazów ziemnych. Wskutek eksplozji 23 górników poniosło śmierć, 12 zaś ciężkie rany.**

„Podgazowana" dzielnica Berlina.

GAZY TRUJĄCE, ZAKOPANE W ZIEMI, ZMORĄ LUDNOŚCI.

Berlin, 30 lipca. (Tel. G. P.) Na obszarze parceli przy Barstrasse 46, w dzielnicy Wilmersdorf, na której wczoraj **odkryto zapasy gazu łzawiącego, znajdowała się podczas wojny fabryka gazów trujących,** w której napełniano **granaty gazowe t. zw. „Blaukreuz". Po wojnie zapasów gazu nie zniszczono, lecz zakopano.** Władze przypuszczają, że na terenie dawnej fabryki **są również zakopane gazy trujące, służące do napełniania granatów gazowych.** Wśród mieszkańców Berlina, a zwłaszcza tej dzielnicy panuje panika.

Gabinet Poincarego z Briandem na czele.

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) Na jutrzejszem posiedzeniu zwołanych obu Izb przedstawi się im nowy gabinet Brianda, będący właściwie gabinetem Poincarego bez Poincarego. Stanowisko radykałów wobec nowego rządu pozostanie niewątpliwie bez zmiany. Briand nie otrzyma głosów lewicowych. W kołach politycznych twierdzą, że po wygłoszeniu ekspose Briand nie dopuści do przewlekłej debaty nad oświadczeniem i postawi kwestję zaufania. **Przypuszczają, że otrzyma on największą liczbę głosów Poincarego.**

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) Zdaniem większości prasy gabinet Brianda ma charakter przejściowy i głównem zadaniem rządu będzie wprowadzenie w życie planu Younga.

W CZWARTEK OPERACJA POINCAREGO.

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) **Poincare podda się operacji chirurgicznej w czwartek.**

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) Pomimo konieczności zabiegu chirurgicznego **stan zdrowia Poincarego nie wzbudza żadnego zaniepokojenia.**

KS. BISKUP BANDURSKI W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 30. lipca. (Tel. G. P.) W ub. sobotę przyjechał z Wilna do Bydgoszczy J. E. ks. Biskup Bandurski. W niedzielę ks. biskup brał udział w uroczystości poświęcenia sztandaru powstańców wielkopolskich. 29. bm. odjechał z powrotem do Wilna.

OFICEROWIE SHS. W POLSCE.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje AW. w najbliższych dniach przyjedzie do Polski wycieczka **oficerów jugosłowiańskiego sztabu gen.** Oficerowie tego zaprzyjaźnionego państwa odwiedzą wszystkie centra wyszkolenia wojskowego.

EKSPORT ŻYTA BEZ ŻADNYCH OGRANICZEŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ab) Wiceminister rolnictwa Leśniewski na skutek licznych zapytań ze sfer rolniczych oświadczył w dniu wczorajszym, że **eksport żyta może się odbywać bez ograniczeń i że rząd nie zamierza na ten artykuł nałożyć żadnych nowych ceł.**

WIZYTACJA OBOZÓW PRZYSPOS. WOJSK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ab) Dyrektor Państw. Urzędu Wychow. Fiz. i Przysp. Wojsk. **płk. Kiliński** wyjechał do Małopolski zachodniej na inspekcję obozów P. W.

HURAGAN NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno, 30. lipca. (Tel. G. P.) Onegdaj przeszedł nad gminą smolżeńską **huragan o niebywałej sile,** połączony z gradem wielkości kurzego jaja. Wichura gradowa pędziła pasem szerokości pół kilometra i trwała 7 minut, wyrywając **z korzeniami drzewa, oraz obalając domostwa. Huragan porwał na Litwie i przeniósł o dwa kilometry na naszą stronę 8-letnią dziewczynkę Annę Kraujalis.** Straty materjalne obliczają na 300 tys. złotych.

RAID LOTNICZY M. ENTENTY

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Raid lotniczy Małej Ententy jak poinformowano Ajencję Wschodnią, odbędzie się w początkach września br. W raidzie tym weźmie udział po raz pierwszy **samolot myśliwski polskiej konstrukcji.**

Komuniści niemieccy naruszyli terytorjum szwajcarskie i belgijskie!

W KRWAWEM STARCIU STRAŻNICY SZWAJCARSCY RANILI 25 NAPASTNIKÓW.

Berlin, 30. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Zurychu, iż **grupka komunistów badeńskich usiłowała przejść wczoraj przez most na Renie na terytorjum szwajcarskie.** Komuniści uzbrojeni w pałki **zaatakowali straż szwajcarską, wobec czego strażnicy musieli użyć broni. Około 25 osób raniono.** Między nimi znajduje się poseł komunist. Bock.

Brukseia, 30. lipca. (Tel. G. P.) Jak donosi „La Livre Belgique", podczas święta lotniczego, które się odbywało w Verviers, **około 600 komunistów niemieckich usiłowało przekroczyć granicę** w celu urządzenia manifestacji. Oddziały żandarmerji, wysłane w stronę granicy, odparły manifestantów.

OBCY DEMONSTRANCI ZOSTANĄ WYDALENI.

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) W związku z zapowiedzianemi na 1. sierpnia manifestacjami komunistycznemi **władze zabroniły kategorycznie urządzania pochodów, wieców i zebrań pod gołem niebem**, grożąc, że będą energicznie zwalczały wszelkie próby pogwałcenia swobody pracy. **Wszyscy cudzoziemcy, biorący udział w manifestacjach zostaną wydaleni z kraju.**

Bruksela, 30. lipca. (Tel. G. P.) Rząd belgijski **postanowił wydalić z kraju wszystkich tych obcokrajowców**, którzy pod jakimkolwiek pozorem będą brać udział w manifestacjach komunistycznych.

NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 30 lipca. (Tel. G. P.) Policja aresztowała wielu agitatorów, którzy na podstawie dyrektyw z Moskwy przygotowywali demonstracje. Śledztwo stwierdziło, iż komuniści dążą do zorganizowania 1. sierpnia na Węgrzech **strajku protestacyjnego i chcą wyprowadzić na ulicę inwalidów wojennych i bezrobotnych.**

SAMOLOT KOMUNISTYCZNY W ZAGRZEBIU.

Wiedeń, 30 lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Zagrzebia, skonfiskowano tamże **samolot, który służył do propagandy komunistycznej.** W instytucie biologicznym uniwersytetu odkryto **tajną drukarnię komunistyczną.** Podczas tego odkrycia jeden z komunistów **strzelił do urzędnika policyjnego, lecz chybił.**

POCIĄG PRZEJECHAŁ FURMANKĘ Z 2 LUDŹMI.

Bytom, 30. lipca. (Tel. G. P.) Na przejściu kolejowem na szlaku Zgorzelice-Koenigsheim pociąg osobowy najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę. **Woźnica 19-letni Hoffman padł trupem na miejscu, drugi jadący został** rzucony na tor **i poniósł śmierć pod kołami lokomotywy.**

TUKA WYPIERA SIĘ WINY.

Bratislawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Dziś w drugim dniu rozprawy przesłuchiwano osk. posła Tukę, który zaprzecza jakoby się dopuścił zbrodni zdrady stanu i szpiegostwa. Przyznaje, że **organizował młodzież słowacką**, celem wyrobienia u niej poczucia narodowego. Przyznaje również, że organizacja ta pobierała **zasiłki pieniężne z Węgier.**

„SKRZYDŁA SOWJETÓW" OPADŁY...

Paryż, 30 lipca. (Tel. G. P.) Lecący z Rzymu do Londynu samolot sowjecki zmuszony był z powodu defektu motoru **lądować koło Nevers.** Z pośród 9 pasażerów nikt nie doznał szwanku. **Samolot będzie musiał być zdemontowany.**

400 GODZIN W POWIETRZU.

Londyn, 30. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z St. Loius, że lotnicy Jackson i O'Brien utrzymują się już od 400 godzin w powietrzu. Motor działa sprawnie.

WYBUCH WULKANU NA WYSPIE.

Suwa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Konsul brytyjski donosi o wybuchu kulkanu Niufu w archipelagu Tonga. Całe miasteczko znajdujące się przy wulkanie uległo zniszczeniu. (Archipelag Tonga czyli t. zw. „wyspy Przyjacielskie" należy do Oceanji).

Sporna kolej wschodnio-chińska pod kontrolą międzynarodową?

CHIŃSKI PROJEKT ZAŻEGNANIA SPORU. — PROWIZORJUM NA CZAS TRWANIA PERTRAKTACJI. — ARBITRAŻ MIĘDZYNARODOWY. — NIEUSTĘPLIWY RZĄD SOWJECKI.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Ryga, 30. lipca. Według ostatnich informacyj z Moskwy, rząd chiński miał zaproponować Sowjetom — aż do ostatecznego załatwienia sporu o losy wschodnio-chińskiej koleji, **oddać zarząd tych koleji w ręce neutralnej komisji**, składającej się z przedstawicieli **różnych państw**, bezpośrednio niezainteresowanych w sprawach Dal. Wschodu. **Prowizorjum to ma obowiązywać przez cały czas trwania pertraktacyj**, a na wypadek bezskuteczności tych rokowań, konfliktem ma się **zająć arbitrażowa komisja międzynarodowa.**

W Moskwie postanowiono odrzucić obydwie te propozycje, jako zmierzające do oddania sprawy, obchodzącej jedynie Sowjety i Chiny, **w ręce „niepowołanych czynników"**, a ponadto mające na celu **podniesienie autorytetu rządu nankińskiego w opinji państw europejskich.**

W odpowiedzi na tę propozycję rząd sowjecki **ponownie kategorycznie domaga się wykonania przez Chiny warunków, wyłuszczonych w pierwszej nocie**, a polegających na przywróceniu poprzedniego stanu rzeczy, przytem — w drodze bezpośredniego układu.

Wiedeń, 30. lipca. (Tel. G. P.) Jak donosi prasa z Szanghaju **odjechali już już parlamentarzyści chińscy pod przewodnictwem prezydenta kolei wschodniej Lugung-Huana do Mandżurji, gdzie odbędzie się konferencja z b. rosyjskim konsulem generalnym w Charbinie Mielnikom.** Termin odjazdu delegacji chińskiej **trzymany był w tajemnicy** celem zapobieżenia możliwym demonstracjom.

NIEMA ROKOWAŃ CHIŃSKO-SOW. W BERLINIE.

Moskwa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Agencja Tass upoważniona została do kategorycznego zaprzeczenia wiadomości o rokowaniach toczących się rzekomo w Berlinie pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznymi Chin i Z. S. S. R., rozpowszechnianymi przez rząd chiński. Pochodząca z tych samych źródeł wiadomość **o rzekomem demarsche rządu sowjeckiego celem przygotowania bez pośrednich rokowań w Berlinie jest również całkowicie nieprawdziwa.** Natomiast prawdą jest, iż poseł chiński w Berlinie czynił starania spotkania się z ambasadorem Z. S. S. R. w Berlinie, Krestieńskim, jednakże bez skutku.

DEMONSTRACJA ANTYKOMUNST. W SZANGHAJU.

Wiedeń, 30. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Szanghaju odbyła się tam wczoraj **demonstracja antykomunistyczna, w której wzięło udział 20.000 osób. Tłum zaatakował agitatorów komunistycznych.** Fabryki były przez ten czas zamknięte.

Rozdzieliła ich strefa neutralna.

Londyn, 30. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Szanghaju, że **wojska chińskie i sowjeckie zmobilizowane nad granicą Mandżurji cofnęły się w głąb swych terytorjów. Powstała w ten sposób strefa neutralna wynosi około 32 km.**

Sowiety godzą się na żądanie Anglji

zaniechania agitacji wywrotowej.

RÓWNOCZEŚNIE ZAŚ ZINOWJEW MA WYWOŁAĆ ROZRUCHY W LONDYNIE.

Londyn, 30 lipca. (Tel. G. P.) „Daily Express" donosi, że na wczorajszej konferencji z Dowgalewskim Henderson domagał się przedewszystkiem, aby Rosja zobowiązała się **zaniechać agitacji komunistycznej w Anglji.** W ewentualnym układzie konsularnym przewidywałaby to specjalna klauzula. **Dowgalewski miał oświadczyć, że rząd rosyjski zgodzi się** na żądania Anglji.

Wiedeń, 30 lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Moskwy, że trzecia międzynarodówka **poleciła Zinowjewowi sprawę wywołania zaburzeń w stolicach europejskich, łącznie z Londynem na dzień 1 sierpnia br.**

„Przyjemności" zwiedzania Sowietów.

ARESZTOWANIE 15 AMERYKANÓW ZA PROTEST PRZECIW GRUBIAŃSTWU CELNIKÓW.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Francuska linja „Comp. Generale Transatlantique", która utrzymywała bezpośrednią komunikację między Gdynią, portami francuskimi a Leningradem, **przerwała komunikację z portem sowjeckim. Przyczyną jest aresztowanie 15 obywateli amerykańskich, którzy przybyli do Leningradu statkiem tejże linji.** Powodem aresztowania było zaprotestowanie **przeciw grubjańskiemu obchodzeniu się celników sowjeckich z pasażerami.**

Jeszcze jedna próbka litewskiej arogancji

BRATANKÓW WALDEMARASA MIANO „PRZESZWARCOWAĆ" PRZEZ GRANICĘ POLSKĄ. — GDY POLSKA UDZIELIŁA IM WIZY OBRZUCA SIĘ JĄ INSYNUACJAMI.

Kowno, 30. lipca. (Tel. G. P.) Agencja lit. „Elta" z upoważnienia miarodajnych czynników, **dementuje treść depeszy PAT. o przychylnem załatwieniu przez posła polskiego w Rydze prośby o udzielenie wizy na wjazd do Polski dla dwóch kuzynów Waldemarasa. Chodziło tu o bratanków Waldemarasa**, którzy wychowują się zagranicą od kilku lat i pragnęli odwiedzić swą rodzinę w powiecie **święciańskim.** „Elta" wyjaśnia, że **początkowo zamierzano przeprowadzić dzieci drogą nielegalną**, dla uniknięcia jednak rozlewu krwi, wiadomo bowiem, że **straż polska graniczna zajmuje się ciągłą strzelaniną(!), zaniechano tego kroku**, a odniesiono się do rządu polskiego o udzielenie przepustki. „Elta" dodaje komentarz, że jeśli prasa polska nadaje tej nikłej sprawie tyle rozgłosu, **to wykazuje brak rozumu politycznego(!).**

Sensacyjny proces odbędzie się w sierpniu.

Dr. Praun, znany adwokat i sportsmen

pod zarzutem grubych oszustw i defraudacji.

Lwów, 31. lipca.

(—) Czytelnicy nasi niezawodnie przypominają sobie **aferę adwokata lwowskiego, dra Stanisława Prauna.** Aresztowanie jego wywołało w swoim czasie **niezwykłą sensację,** gdyż dr. Praun, mimo młodego wieku, zdołał sobie wyrobić **dobre nazwisko w kołach przemysłowych i ziemiańskich,** dla których z powodzeniem interwenjował w lwowskich instytucjach finansowych w sprawie pożyczek. Nawet w czasie, kiedy o gotówkę było najtrudniej, dr. Praun dzięki swoim koneksjom **zdołał z łatwością**

uzyskiwać pożyczki

i oczywiście pobierał niemałe prowizje. Obracał się w najlepszych towarzystwach. Był przytem zapalonym automobilistą. W swoim czasie wiele mówiono o jego

eskapadach automobilowych

do Konstantynopola, Gdańska i t. p. Dr. Praun lubował się w automobilach, które mieniał na coraz bardziej luksusowe i lepszej marki.

Jakież było zdziwienie, gdy w ub. roku dr. Praun **zgłosił się w Izbie Adwokackiej oświadczając, że prosi o skreślenie z listy adwokatów, popełnił bowiem czyn kolidujący z kodeksem karnym.** Po złożeniu tej rezygnacji udał się do gmachu sądowego przy ul. Batorego, gdzie u **prokuratora złożył samoskarżenie, że popełnił**

oszustwo i sprzeniewierzenie

na szkodę szeregu instytucji i osób prywatnych.

Nad dr. Praunem zawieszono areszt śledczy. Wyniki dochodzeń ze względu na tajemnicę śledztwa nie mogą być ujawnione przed przeprowadzeniem rozprawy. Wiadomo tylko, że **oskarżony poszkodował szereg instytucyj i osób na około**

350.000 złotych.

M. i. poszkodowana jest Galicyjska Kasa Oszczędności, dr. med. Czarnecki, inż. Winkelgruber, dwie firmy somochodowe itd.

Jak się dowiadujemy, śledztwo już zostało zakończone, a prokurator wygotował przeciwko dr. Praunowi **akt oskarżenia opierający się na przepisach ustawy karnej — po linji zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia.**

Termin rozprawy wyznaczono na dzień 20. sierpnia br. Proces odbędzie się przed senatem V-tym. Wobec tego, że wielka część sędziów bawi na wywczasach, niewiadomo jeszcze, jaki będzie skład trybunału. Przypuszczalnie rozprawie będzie przewodniczył s. s. o. Bendaszewski.

GEN. ZAGÓRSKI POLUJE NA TYGRYSY W... AFRYCE.

Warszawa, 30 lipca. (Tel. G. P.) „Wiadomości Warsz.“ podają, że jeden z wczorajszych dzienników prasy żargonowej donosił, jakoby jeden z generałów zaprzyjaźniony z gen. Zagórskim otrzymał od niego przed kilku dniami list, z którego ma wynikać, że **gen. Zagórski bawi obecnie w Afryce i oddaje się polowaniu na... tygrysy (!)** Wiadomość ta jest oczywiście zwykłą „kaczką“ sezonu ogórkowego.

Wyrafinowana komedja czerwonych zbirów.

„NAPAD BIAŁOGWARDYJSKI“ NA WIEŚ SYBERYJSKĄ.

Ryga, 30 lipca. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Moskwy, że sybirska wioska Noszangskaja była kilka dni temu widownią dziwnych wypadków i przeżywała w ciągu jednej nocy **całą grozę pierwszej epoki rewolucyjnej.** Na wioskę **napadli nagle białogwardziści w mundurach oficerów armji Kołczaka z r. 1920.** W dzikim galopie wpadli między zabudowania i zebrali się na placu targowym, poczem zawiadomili miejscowych przywódców komunistycznych, że **rząd czerwony w Moskwie runął i poddał się białogwardzistom.** Z sąsiednich wsi sprowadzono również przywódców komunistycznych i **związanych pilnowano na rynku. Bolszewików opanowała trwoga.** Jedni błagali o litość, inni poddawali się nowemu losowi. Białogwardziści **bacznie obserwowali zachowanie się więźniów.** Nazajutrz sytuacja jednak się zmieniła niespodzianie. Oficerowie armji Kołczaka **odłożyli swoje paradne mundury i zdemaskowali się jako członkowie komisji rządu sowjeckiego, która obrała tę dziwną metodę wypróbowania wierności i lojalności urzędników sowjeckich.** Cały ten napad wśród nocy **został zainscenizowany** celem przekonania się, **jak zachowają się w obliczu niebezpieczeństwa urzędnicy, których już od dawna miała na oku „czistka“.**

Niemcy skonfiskowali samolot polski

KTÓRY ZABŁĄDZIŁ W OKOLICE WROCŁAWIA.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Samolot 1 p. lotn. w Warszawie z sierż. Szkiewiczem wylądował wczoraj o godz. 17 na terenie wioski Schottwitz pod Wrocławiem obok koszar. Niemcy natychmiast obłożyli aparat aresztem. Pilot podał, że w drodze z Warszawy do Krakowa wskutek silnej wichury zmylił drogę, biorąc Odrę za Wisłę, a z powodu braku oliwy musiał lądować. Władze niemieckie zwróciły się do Berlina po instrukcje.

Ze spraw miejskich

Koncesje budowlane.

Lwów, 31. lipca.

Na wczorajszej sesji Magistratu od przew. zastępcy Komisarza rządu, **R. Frankowskiego,** uchwalono m. i. zatwierdzić projekt **otwarcia nowej ulicy,** łączącej ulicę Pszczelną z ul. Krupiarską.

Udzielono Piotrowi i Marji Kordak pozwolenia na budowę 1-piętrowego domu mieszkalnego na ul. bocznej od drogi Lubieńskiej, Prokopowi Demczyszynowi na budowę domu parterowego na ul. Bernarda Goldmana. Naprawę rzeźb z brązu pomnika Gołuchowskiego oddano firmie Wilhelm Sknurzel za kwotę 2750 zł.

Pozwolono Adamowi Deutschmanowi na budowę domu 1-piętrowego na ul. bocznej Kulparkowskiej, Jakóbowi i Antoninie Wielkoszewskiej na budowę domu 1-piętrowego na Bogdanówce. W końcu zatwierdzono plan parcelacji terenu na ul. Torosiewicza dla Spółdzielni oficerskiej „Własny Dom“.

ESKADRA WŁOSKA PRZYBYŁA DO GDYNI.

Gdynia, 30. lipca. (Tel. G. P.) Dzisiaj przybyły do portu dwa włoskie okręty „La Pisa“ i „Ferruzio“ z uczniami morskiej szkoły. Eskadrą dowodzi wiceadmirał Rotta, który złożył wizytę komandorowi Unrugowi.

STATEK Z WINEM REŃSKIEM ZATONĄŁ NA RENIE.

Berlin, 30 lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj koło Bingen nad Renem, oślepiony reflektorami samochodu jadące go brzegiem, sternik statku „Undine“ nie zauważył przeszkody na rzece **i tak nieszczęśliwie pokierował statkiem, że ten zatonął.** Pasażerów i załogę zdołano uratować. Razem ze statkiem zatonął cenny ładunek wina reńskiego.

ZDERZENIE DWU MAŁYCH SAMOLOTÓW.

Londyn, 30. lipc. (Tel. G. P.) W Kingsbury koło Londynu zderzyły się w powietrzu **dwa miniaturowe samoloty. 3 osoby poniosły śmierć.**

Sytuacja polskiego rynku pieniężnego

w miesiącu czerwcu br.

TRUDNOŚCI KREDYTOWE. — PROTESTY WEKSLOWE. — BEZPIECZEŃSTWO KREDYTOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 lipca. (ab) Według biuletynu Banku Gosp. Krajowego za czerwiec b. r., **sytuację na rynku pieniężnym w Polsce cechują w tym miesiącu pewne trudności kredytowe.** W ostatnim miesiącu wzrosły one wskutek położenia w rolnictwie, którego siła nabywcza z powodu niskich cen ziemiopłodów zmniejszyła się, oraz powoduje trudności zbytu artykułów przemysłowych i ograniczenie obrotów.

W ciągu mies. czerwca trudności kredytowe znalazły wyraz **w wysokiej pozabankowej stopie procentowej,** która przy wekslach w Łodzi sięgała 1,6—1,8 prc. przy wekslach pierwszorzędnych i 2, 3, przy wekslach drugorzędnych. **Wzrost weksli protestowanych był mniejszy w tym miesiącu niż w maju.** Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim wynosił w kwietniu 5,06 prc., w maju 5,72 prc., w czerwcu 5,81 prc. Wzrost protestów w porównaniu z majem jest mniejszy i świadczy o **pewnem załamaniu się linji rozwojowej niepomyślnej sytuacji kredytowej.**

Z dużej stosunkowo sumy weksli zaprotestowanych nie można wyciągać wniosków, że bezpieczeństwo kredytów uległo w Polsce pogorszeniu. Znaczną bowiem część tych weksli wykupują wystawcy po proteście, względnie uzyskują prolongaty.

Z analizy wzrostu protestów wynika, że **jest to zjawisko sezonowe i dotyczy głównie weksli przemysłu włókienniczego,** który przeżywa ciężki okres, następnie **rolnictwa, wreszcie przemysłu budowlanego** z powodu słabego ruchu budowlanego.

Zaznaczyć należy, że liczba zgłoszonych upadłości i wniosków o nadzór sądowy nie odbiega zbytnio od liczby upadłości z roku ub., będącego okresem ożywionej konjunktury gospodarczej.

KRAMARZ KARCI BENESZA.

Praga, 30 lipca. (Tel. G. P.) Dr. Kramarz poddaje dziś w „Narodnich Listach“ ostrej krytyce stanowisko ministerstwa spraw zagran. **w sprawie zatargu z Węgrami na stacji w Hidas Nemety.** Dr. Kramarz twierdzi, że **było błędem taktycznym podejmowanie ruchu kolejowego bez żadnych rekompensat ze strony Węgier.**

Psychopatka, która publikuje list
w obronie słynnego dyr. Bednarza.

HUMORYSTYCZNO-PRZYKRE WYSTĄPIENIE „WYBITNEJ INDYWIDUALNOŚCI". — OSOBA, KTÓRA W KULPARKOWIE ZACHOROWAŁA NA TLE EROTOMANJI, ZABIERA GŁOS PUBLICZNIE — I GŁOS TEN JEST DRUKOWANY!

Lwów, 31. lipca.

(—) Na innem miejscu gawędzimy dziś z poczciwym „Wiekiem Nowym" na temat afery kulparkowskiej. Pismo to zamieściło w dniu wczorajszym „list otwarty" niejakiej Głombickiej, która staje w obronie dra Bednarza. Dość smutne, że nie znalazł się większy autorytet, od byłej hafciarki, któryby stanął w obronie **kulparkowskiego dygnitarza.** My to rozumiemy. **Żaden człowiek cieszący się autorytetem nie mógłby swego imienia narazić choćby na cień podejrzenia, że broniąc publicznie dra Bednarza, równocześnie staje w obronie niesłusznej sprawy.**

Dzięki temu, iż dotychczas operowaliśmy autentycznemi, najbardziej źródłowemi materjałami co do strasznych stosunków, panujących w Kulparkowie — byliśmy w stanie także w dniu wczorajszym **zebrać kilka dat, odnoszących się do osoby pani Głombickiej, „którą ruszyło sumienie" i spowodowało wystosowanie „listu otwartego" do Redakcji „Wieku Nowego", listu z pewnością nie przez nią ułożonego i napisanego.**

Pani Głombicka była w swoim czasie **instruktorką haftów w warstacie na oddziale kobiecym w Kulparkowie.** Ongiś oddział ten za życia śp. dyr. Zagórskiego stał na wysokości zadania, nie tylko dawał zatrudnienie chorym, lecz i niejedną z nich uczył zawodu. Niestety **z chwilą objęcia rządów przez dyr. Bednarza warstat ten podupadł znacznie** i dziś ani śladu niema jego dawnej produktywności i znaczenia. Rządy dyr. Bednarza sprawiły, że w warstatach hafciarskich powstał zastój, a z czasem produkcja wogóle ustała. **Była instruktorka Głombicka nie miała już przy swym warstacie czego szukać.**

Nie skończyła się jednak na tem karjera tej kobiety. Pewne szczegóły dziś co do jej osoby, szczegóły wprawdzie osobiste, podnieść musimy. **Zachorowała. Zachorowała na umyśle i jako wybitna psychopatka pozostawała długi czas w leczeniu Zakładu Kulparkowskiego. Głombicska zakochała się w księdzu Zakładu Kulparkowskiego.** Na tem tle roiła plany i rozsiewała różne wieści. Słowem — jak chora kobieta. I dziś jeszcze, mimo okresów normalnego rozumowania — **p. Głombicka jako psychopatka pozostaje pod opieką lekarską.** Nie cierpi wprawdzie tak jak dawniej, lecz mimo to stan jej umysłowości jest — zmienny.

Nie chcemy dalej wnikać w osobowość pani Głombickiej. Przytoczyliśmy tylko jeden **epizod, który mówi sam za siebie.** Komentarze chyba zbyteczne.

I taka to „wybitna" indywidualność — pisze list otwarty w obronie dra Bednarza!.

Dyr. Bednarz poczuł się chory
i poprosił o dłuższy urlop zdrowotny.

Z URLOPU TEGO PRZEJDZIE WPROST NA EMERYTURĘ. — DR. FUHRMAN JEGO NASTĘPCĄ

Lwów, 31. lipca.

(—) Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, dyr. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie dr. Bednarz, widząc iż sytuacja staje się dlań coraz bardziej krytyczną, oraz że stosunek jego do podwładnych nie cieszy się takim autorytetem, jak to być powinno — wniósł podanie do swych władz przełożonych z prośbą o udzielenie mu dłuższego urlopu zdrowotnego.

Władze przełożone — jak się dowiadujemy — **przychyliły się do prośby dyr. Bednarza i udzieliły mu dłuższego urlopu. Z urlopu tego dyr. Bednarz na zajmowane stanowisko już nie powróci, lecz przeniesiony zostanie na emeryturę. Prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym dyr. Bednarz wyjedzie ze Lwowa wraz z rodziną, zajmującą mieszkanie prywatne w Zakładzie Kulparkowskim.**

Jak się dowiadujemy, **upatrzony już został nowy kierownik Zakładu Kulparkowskiego. Nominacja zapaść** ma lada dzień. Następcą dyr. Bednarza zostać ma kierownik nowo powstałego Zakładu dla obłąkanych w Chełmie, znany lekarz-psychjatra dr. Fuhrman, Małopolanin, znany w szerokich sferach lekarskich i społecznych.

Dr. Bednarz żąda zbadania
postawionych mu zarzutów.

KROK BARDZO NA CZASIE, ALE NIE DOBROWOLNY

Lwów, 31. lipca.

(—) Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy wiadomość, że dyr. Bednarz odniósł się pisemnie do **Związku Psychiatrów w Polsce z prośbą o zbadanie zarzutów wytoczonych przeciw niemu przez lekarzy zakładowych.** Dr. Bednarz prosi o wydelegowanie komisji, któraby na miejscu zaznajomiła się z panującymi stosunkami.

Jak się dowiadujemy, **dr. Bednarz spowodowany został do tego kroku naciskiem ze strony pewnych sfer lekarskich, których zadaniem jest stać na straży honoru i czci zawodu lekarskiego.**

Włamanie do sklepu
przy ul. Żółkiewskiej.

Lwów, 31. lipca.

(—) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali **śmiałego włamania do sklepu bławatnego Mosesa Freidmana** przy ul. Żółkiewskiej 6. Włamywacze wybili najpierw szybę w drzwiach sąsiedniego sklepu Ewy Tempelsman i dopiero tą drogą po wybiciu ścianki dostali się do sklepu Freidmana. Tu zaczęli oni fachowo gospodarować, albowiem wybrali co najdroższe materjały bławatne wartości kilku tysięcy zł. i z łupem niespostrzeżenie zbiegli.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Masowe rewizje wśród elementów wywrotowych
mocno popsuły mechanizm szopki 1-sierpniowej.

64 REWIZJE NA TERENIE LWOWSKIM UJAWNIŁY MOC MATERJAŁU AGITACYJNEGO. — KILKANAŚCIE ARESZTOWAŃ. — ZARZĄDZENIA ZABEZPIECZAJĄCE SPOKÓJ.

Lwów, 31. lipca.

(—) **Komuniści gorączkowo przygotowują się do swoich agitacyjnych wystąpień w dniu 1. sierpnia, a to z okazji proklamowania przez Moskwę t. zw. „Czerwonego dnia" wzgl. „dnia antymilitarystycznego".**

Po licznych aresztowaniach na prowincji i we Lwowie policja polityczna w dalszym ciągu energicznie pracuje, celem unicestwienia wszelkich zakusów agitatorów komunistycznych w dzień 1. sierpnia. **Aresztowanych 36 komunistów oddano w dniu wczorajszym wraz z materjałami dowodowymi prokuraturze.** W czasie zaskoczenia komunistów w fabryce przy ul. Króla Leszczyńskiego **znaleziono wiele materjału obciążającego,** który skonfiskowano.

Wczoraj, policja polityczna przeprowadziła we Lwowie

szereg rewizji,

które dały sensacyjne wyniki. Znaleziono bowiem wielkie stosy bibuły, świadczącej najdobitniej, że proklamowany pod niewinnem hasłem dzień 1. sierpnia jako „antymilitarystyczny", miał być **wyzyskany dla celów agitacyjnych i nielegalnych wystąpień.**

Policja polityczna przedewszystkiem przeprowadziła rewizję

w lokalu P. P. S. lewicy

przy ul. Zyblikiewicza 44. Ponieważ w lokalu tym znaleziono większą ilość odezw i broszur antypaństwowych, lokal ten opieczętowano.

Pozatem policja polityczna przeprowadziła rewizję w **Związku żyd. pomocników fryzjerskich** przy ul. Sykstuskiej. **Związku Zawodowym**

Lista bolszewików lwowskich
„nakrytych" w lokalu PPS. lewicy.

DOBRZE WYMASOWANA „MASÓWKA". — RÓŻNORODNE ŻYWIOŁY SKUPIŁY SIĘ POD KRWAWYM SZTANDAREM.

Lwów, 31 lipca.

(—) Co do wczorajszych rewizji i aresztowań wśród komunistów otrzymaliśmy następujące szczegóły: Policja polityczna wśród całego szeregu rewizji przeprowadziła także rewizję **w „Selrobie-jedności"** przy ul. Wałowej 14. Bodaj **najsensacyjniejszą była rewizja w lokalu P. P. S. lewicy przy ul. Zyblikiewicza 44.**

W chwili wkroczenia policji do lokalu P. P. S. lewicy odbywała się tam tzw. **masówka,** pod przewodnictwem kilku agitatorów. Znaleziono wiele materjału obciążającego, zaś wszystkich aresztowano.

Aresztowani zostali: **Oswald Pekeles,** fotograf, **Łapiński Michał,** student zamieszkały przy ul. Głowińskiego 27, **Petronela Jabłońska,** zamieszkała na Jałowcu, **Helena Pekówna,** zamieszkała w Zniesieniu, **Karolina Pekelesowa,** urzędniczka Kasy chorych, zam. przy ul. Zamkowej 9, **Marjan Zazula,** robotnik (ul. Hoffmana 22), Wilhelm **Stolarczyk,** stolarz (ul. Teatyńska 11), Włodzimierz **Wesołowicz,** robotnik (ul. Krakowska), Stefanja **Pekówna** zam. w Zniesieniu, Hilda **Gieminder** zam. na Lewandówce, Włodzimierz **Fijałkowski,** elektromonter, Hara **Gross** krawczyni, Franciszek **Traczewski,** kaflarz, Jan **Śnieżek,** robotnik, Michał **Woźnica,** Herman **Mendel,** szczotkarz, Franciszek **Szmul,** urzędnik pryw., Juljan **Mund,** krawiec, Tadeusz **Hansman,** student Politechniki, Maksymiljan **Nijaki,** robotnik kolejowy, Michał **Domański** robotnik, Herman **Knoll,** pomocnik handlowy i Marja **Daniel,** krawczyni.

Wszystkich wymienionych odprowadzono do urzędu śledczego, gdzie spisano odpowiednie protokoły. **Przytrzymanych w lokalu PPS. lewicy oddano do aresztu.** Policja polityczna prowadzi dalsze dochodzenia.

„Bund" przy ul. Kotlarskiej l. 2, w lokalu „Poalej sjon lewicy" przy pl. Strzeleckim 1.2 i kilku innych klubach robotniczych.

Szczegóły przeprowadzonych rewizyj ze zrozumiałych względów trzymane są w tajemnicy. Ogółem przeprowadzono 64 rewizyj. Aresztowano kilkanaście osób.

W dniu wczorajszym — jak się dowiadujemy — obok fabryki wyrobów papierowych przy ul. Japońskiej policja znalazła wielką ilość ukrytych odezw i biuletynów podpisanych przez K. P. Z. U.

We Lwowie starostwo grodzkie wydało wszelkie zarządzenia mające zabezpieczyć miastu spokojny przebieg dnia 1. sierpnia.

Siostra złodziejka i jej kochanek apasz, zabili 10-letniego chłopca.

BALI SIĘ, ŻE WYDA ICH CIEMNE SPRAWKI. — WYJAŚNIONA TAJEMNICA „WYPADKU" PRZY UL. SŁONECZNEJ.

Lwów, 31 lipca.

(—) W ubiegłym tygodniu jakiś nieznany osobnik manipulując bronią w mieszkaniu Kowaliszynów przy ul. Słonecznej 30 wystrzelił z rewolweru, **raniąc śmiertelnie 10-letniego chłopca Władysława Kowaliszyna.** Sprawca zbiegł.

Wdrożone dochodzenia wykazały, iż **ma się tu do czynienia z zabójstwem.** Poszukiwania dały pozytywny rezultat, albowiem **aresztowano Ignacego Morańczuka jako sprawcę zbrodni.** Ponadto aresztowano **siostrę śp. Kowaliszyna, Paranię Kowaliszyn za współudział w licznych rabunkach,** dokonanych w okolicach Lwowa w towarzystwie Morańczuka.

Śp. Władysław Kowaliszyn wiedział o niektórych zbrodniczych sprawkach siostry swej i Morańczuka. Ci ostatni bali się, że kiedyś młody chłopak może powiedzieć o nich całą prawdę, **dlatego zgładzili go ze świata.** Pozatem aresztowano niejakiego **Teodora Diakowa,** który wraz z Morańczukiem i Kowaliszynówną grasował na prowincji i dokonywał rabunków.

Rzekomy lekarz z Tarnowa

MIĘDZYNARODOWYM HANDLARZEM NARKOTYKÓW.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, w lipcu.

Dnia 19. lipca br. zjawił się w Kałuszu pewien osobnik i podając się za wiedeńskiego lekarza dra Dawida Jurkowicza odwiedzał różne domy oferując na wszelkie słabości **cudowne lekarstwa.**

Wezwany przez post. tut. Pol. Państ. do wylegitymowania się przedłożył jako dokument **wierzytelny odpis dyplomu lekarskiego** wystawionego na nazwisko dr. Dawida Jurkowicza, legalizowany przez Sąd grodzki w Kamionce Strumiłowej.

St. przodownik Docuń powziął jednak pewne wątpliwości i zażądał dalszych dokumentów. Ponieważ przytrzymany dr. Jurkowicz przedłożył dalsze dokumenta tylko w odpisach legalizowanych również przez Sąd grodzki w Kamionce Strum., poddano rzekomego dra Jurkowicza **rewizji osobistej.**

Wynik rewizji był wprost sensacyjny. Znaleziono bowiem przy osobniku **znaczne ilości narkotyków** jak morfinę, kokainę, kamforę etc. i strzykawki używane do injekcji, jakoteż znaczną ilość gotówki. Nieulegało już najmniejszej wątpliwości, że ma się do czynienia z oszustem i poddano go ponownej ścisłejszej rewizji, która znów wydała **wprost nieoczekiwany rezultat.** Oto w międzykroczu znaleziono przywiązaną **fałszywą pieczątkę Sądu grodzkiego w Kamionce Strum.,** którą rzekomy dr. Jurkowicz posługiwał się w fałszowaniu dokumentów.

Początkowo dr. Jurkowicz dawał wykrętne odpowiedzi, twierdził, że ukończył medycynę w Wiedniu, przyciśnięty jednak do muru podał, że nazywa się **Rafał Bernstein** i jest rodem z Tarnowa. Dalsze dochodzenia prowadzi tut. post. P. P.

Ilość profesorów i studentów szkół wyższych

Warszawa, w lipcu.

(e) Według zestawień Min. oświaty w ciągu ostatniego roku akademickiego wykładało na wyższych uczelniach 802 profesorów, 1398 docentów i asystentów.

W roku 1927—28 było ogółem w Polsce **41,734 słuchaczy szkół wyższych w tej liczbie 30,484 mężczyzn i 10.660 kobiet.**

Na prawie było 8758 mężczyzn i 812 kobiet, na medycynie 3227 m. i 640 k., na farmaceutyce 292 m. i 330 kobiet, na weterynarji 691 m. i 9 kob., na dentystyce 75 mężczyzn i 335 kobiet, na filozofji 6729 m. i 7002 k., rolnictwie 1523 i 332, komunikacji 1497 i 16, architekturze 676 i 84, mechanice 1781 i 12, chemji 778 i 114, miernictwie 382 i 18, górnictwie 535 i 0, sztuki piękne 356 i 245, nauki handlowe 216 3m. i 638 kobiet.

Pierwszy atak konserwatystów na Labour Party.

REZYGNACJA LORDA LLOYDA. — WINSTON CHURCHIL INICJUJE PIERWSZY ATAK. — ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE P. HENDERSONA. — PIERWSZY PRAKTYCZNY KROK SOCJALISTÓW.

Londyn, w lipcu.

Wielce interesującym przyczynkiem do angielskiej polityki kolonjalnej jest **rezygnacja lorda Lloyda, b. wysokiego komisarza Wielkiej Brytanji w Egipcie i Sudanie,** o czem podał w tych dniach do wiadomości Izby Gmin minister spraw zagranicznych p. A. Henderson. Sprawa ta, związana niewątpliwie ze zmianą rządów w Anglji, przeszłaby bez echa, gdyby nie to, że lord Lloyd w liście opublikowanym na łamach prasy oświadczył, że rezygnuje ze swego wysokiego i wielce odpowiedzialnego stanowiska, ponieważ jego poglądy na zadania rządu angielskiego w Egipcie nie pokrywają się z poglądami nowego rządu. Innemi słowy, chciał on przez to dać do zrozumienia, że **kwestje natury zasadniczej** zmusiły go do tego kroku.

Tymczasem na wzmiankowanej sesji okazało się, że **p. Henderson zażądał odeń wcześniej telegraficznie rezygnacji,** co dopiero nastąpiło po powrocie lorda Lloyda do Londynu i rozmowie, którą miał z p. Hendersonem. Jak się łatwo domyśleć, **opozycja konserwatywna momentalnie skorzystała z tej okazji, by postawić w sytuację ambarasowną nowy rząd.** Rzecznikiem jej był Winston Churchill, b. minister skarbu w gabinecie Baldwina. Jest on niewątpliwie najbardziej energicznym członkiem opozycji i bynajmniej nie ukrywa swej chęci obalenia rządu p. Mac Donalda, by objąć po nim spadek. Wiadomo bowiem, że jest nadzwyczajnie ambitny i że marzy, **by odegrać rolę swego ojca, lorda Randolph'a Churchill'a.**

Churchill zaatakował więc rząd Labour Party w formie zapytania, czy rezygnacja lorda Lloyda była wymuszona i czy wobec tego rząd jest gotów złożyć odpowiednie dokumenty, że rzeczywiście istniały takie poważne różnice między poglądami b. wysokiego komisarza a obecnym rządem, by doszło aż do kryzysu. Na to odrzekł p. Henderson, że **jego zdanie było zupełnie kategoryczne,** ponieważ istniały takie różnice, które, według jego słów, już istniały pomiędzy poprzednim rządem a lordem Lloydem i że gotów jest dać Izbie odpowiednie wyjaśnienia, ale sprawę przedstawienia dokumentów zignorował kompletnie!

Taka postawa **wywołała burzę na ławach konserwatywnych.** Zażądano „adjournment" Izby dla przedyskutowania całej sprawy in extenso, ale tego rząd obecny odmówił, tłumacząc się... interesem Anglji. Mamy się zatem dowiedzieć w tych dniach, **za co lord Lloyd został przez socjalistów „wylany",** ale bez materjałów dowodowych. Otóż cała sprawa przedstawia się jak następuje: Kwestja stosunku Anglji do Egiptu jest jest niezwykle drażliwa i skomplikowana, z jednej bowiem strony rząd Lloyd George'a przyobiecał Egiptowi po ukończeniu wojny autonomję (słynną deklaracją lorda Cromera). Potem miały miejsce dramatyczne wypadki w związku **z zamordowaniem sira Lee Stack'a,** które zmusiły rząd egipski do daleko idących koncesyj na rzecz Anglji. Pozatem Anglja nadal kontroluje kanał Sueski i nie myśli ani na chwilę brać ryzyka w stosunku do tej bezpośredniej linji komunikacyjnej z Indjami, co oznacza, że faktycznie, choć nie formalnie, sprawuje ona nadal militarny protektorat nad Egiptem i Sudanem. Z drugiej jednak strony trudno przypuszczać, by kraj o tak starej i pięknej kulturze pod rządami władcy tak energicznego i zapobiegliwego, jak król Fuad, tolerował na dłuższą metę ten stan rzeczy. Więc też Labour Party w myśl swych demokratycznych haseł będzie zmuszona prowadzić względem Egiptu politykę **bardziej tolerancyjną,** aniżeli rządy poprzednie. Jak wynika z „curriculum" lorda Lloyda był on świetnym organizatorem i administratorem, ale nie zupełnie zręcznym dyplomatą, więc być może, że zamiast Egipt do Anglji powoli zbliżać, raczej dwa te kraje od siebie oddalał!

To byłby pogląd ogólny. Zasadniczo jednak chodzi zapewne socjalistom o umieszczenie na tem błyskotliwem i ciekawem stanowisku **kogoś z upatrzonych popleczników Labour Party,** jak np. sir Oswalda Mosley'a, zięcia zmarłego przed kilku laty lorda Curzona. W związku z tem warto nadmienić, że obecny wice-król Indji, lord Irwin, również konserwatysta, jest „w drodze" do kraju, wobec tego nie należałoby się dziwić, gdyby zaszły zmiany i na tem stanowisku!

Obecna polityka morska Anglji.

W chwili, gdy prezydent Hoover wygłaszał w Waszyngtonie wobec przedstawicieli 46 państw pamiętne słowa o ratyfikacji paktu Kellogga, premjer Mac Donald czynił gest, **że zamierza na serjo potraktować sprawę rozbrojenia morskiego.** Odnośna deklaracja, wygłoszona 24. bm. każe przypuszczać, że Anglja rzeczywiście weszła na drogę rozbrojenia morskiego i że pragnie, by inne narody również lojalnie tą drogą kroczyły.

Nawiązując do paktu Kellogga jako do pierwszego kroku na drodze do porozumienia między Anglją i Ameryką w sprawie redukcji morskich sił zbrojnych, rząd Mac Donalda **zdecydował się cofnąć budowę dwóch krążowników,** odwołać kontrakt na budowę dwóch łodzi podwodnych, opóźnić budowę innych, zaś co do programu na rok przyszły, to poczynić dopiero odpowiednie kroki, jak tylko będzie powzięta jakaś decyzja między rządami Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych po zapowiedzianej wizycie w Waszyngtonie we wrześniu lub październiku rb. Że tego rodzaju postęp na drodze rozbrojenia był możliwy, Mac Donald przypisuje **lojalnej i humanitarnej polityce prezydenta Hoovera,** który przez usta swego przedstawiciela, generała Dawesa, zainaugurował tak pojętą praktycznie politykę pokoju. Pan Mac Donald się zastrzegł jednak, że wszelkie występy w tym kierunku będą zawsze uwarunkowane potrzebami bezpieczeństwa Anglji, oraz postępem odnośnych negocjacji rozbrojeniowych z innemi zainteresowanemi państwami. Jak widać, rząd socjalistyczny zrobił **pierwszy praktyczny krok,** lub raczej gest w kierunku rozbrojenia morskiego, należy więc teraz oczekiwać dalszych rezultatów jego rozmów ze Stanami Zjednoczonemi.

Pierwszy rok dzierżawy Teatrów miejsk.

REZULTATY FINANSOWE ŚWIADCZĄ, ŻE KONCEPCJA DZIERŻAWY BYŁA WŁAŚCIWĄ. — WYDATKI GMINY NA TEATR ZMNIEJSZYŁY SIĘ DO POŁOWY. — WYNIKI ARTYSTYCZ NE UBIEGŁEGO SEZONU I HOROSKOPY NA SEZON NOWY.

(Wywiad u dyrektora Barwińskiego.)

Lwów, 31 lipca.

(jp) Stając u wrót nowego sezonu teatralnego we Lwowie, warto rzucić okiem wstecz na rok miniony zwłaszcza, że stanowił on epokę przełomową w dziejach naszego teatru; w tym roku bowiem dokonało się przejście od regimu ustalonego w latach powojennych, tj. **prowadzenia Teatru we własnym zarządzie miasta, który, jak wiadomo, okazał się fatalny dla finansów gminy, do systemu dzierżawy.**

Ponieważ za tą ostatnią koncepcją, która posiadała za sobą długoletnią chlubną tradycję, „Gazeta Poranna" opowiadała się stale w ostatnich kilku latach ustawicznych kryzysów teatralnych, przeto dla naszego pisma zbadanie, jakie rezultaty przyniosło wznowienie tej koncepcji już w pierwszym roku, posiada podwójną wagę. Obok obowiązku informacyjnego jest także rzeczą poniekąd osobistą, rodzajem **rewizji krytycznej, czy linja, po której postępowaliśmy w tej sprawie, była właściwa.** Dla spełnienia tych obydwu zadań uprosiliśmy pana Dyrektora Barwińskiego o garść rzeczowych informacyj tak co do wyniku ostatniego, sezonu jak też co do programu na przyszłość.

Czyniąc zadość naszej prośbie, z całą gotowością oświadczył dyr. Barwiński na wstępie:

Oczywiście, chcąc odpowiedzieć na zadane mi pytanie, o ile **chodzi o sezon ubiegły,** muszę wyniki artystyczne, tak w dziale podlegającym mojemu zakresowi, jak i w dziale muzycznym, prowadzonym przez dyrektora **Zarembę,** pozostawić ocenie publiczności i prasy. Natomiast poczuwam się do obowiązku zdać publicznie sprawę z wyników finansowych, za które jesteśmy wobec gminy ze względu na pobierane subwencje, odpowiedzialni.

Otóż pod tym względem mogę z całą sumiennością, a zarazem ze szczerem zadowoleniem stwierdzić, że wysiłkom naszym i wytężonej pracy udało się przyrzeczenia, złożonego w chwili wniesienia oferty na dzierżawę teatru, dotrzymać w zupełności, a **budżet, postawiony wówczas, był zrobiony niemal z matematyczną ścisłością. Jeśli zaś w ciągu roku okazały się deficyty, to wina tego leżała w okolicznościach zupełnie od nas niezależnych.**

Jeden teatr zamiast dwóch.

Trudności, na jakie byliśmy narażeni — muszę to podkreślić wyraźnie bez jakichkolwiek intencji rekryminacyjnych, ale jedynie dla wyświetlenia prawdy— powstały wyłącznie stąd, że **wbrew warunkom konkursu oddano nam w zeszłym roku do dyspozycji tylko jeden teatr. Scenę Nowości bowiem zamknięto przed nami, jakkolwiek jeszcze w ostatnich miesiącach dyr. p. Trzcińskiego, póki nie wpłynęła koncepcja dzierżawna, p. Strzelecki nie wahał się na inwestycję w tym budynku wyłożyć ponad 40 tysięcy zł., co chyba nie mogło wskazywać na to, aby rzeczywiście uważał ten gmach za niedający się na cele teatralne.** Poza tą niespodzianką spotkał nas zawód także co do **przyrzeczonej nam drugiej sceny w Teatrze Małym,** której nietylko, nie otrzymaliśmy do użytku —ale która nadto była dla nas przez pół roku konkurencyjną.

Wynikiem tego niedotrzymania warunków kontraktu ze strony gminy, było **ograniczenie naszej ekspanzji artystycznej, gdyż mając tylko jedną scenę do dyspozycji,** zamiast przewidywanych **75 przedstawień,** mogliśmy niemal przez pół roku dawać zaledwie **po trzydzieści kilka przedstawień w miesiącu.** Rzecz jasna, że **zmniejszyło to znacznie nasze dochody, nie umniejszając równocześnie kosztów administracyjnych,** ponieważ musieliśmy opłacać cały zaangażowany już po przednio personal.

Ten stan rzeczy zmusił nas zwrócić się do miasta **o pomoc w formie stosunkowo niewielkiej dodatkowej subwencji oraz wznowić starania o uzyskanie drugiej sceny.**

Że deficyt pochodził jedynie z przytoczonego przezemnie powodu, ilustrują najlepiej cyfry:

W pierwszej połowie sezonu, przed otrzymaniem Teatru Małego, wynosiła ilość przedstawień dramatycznych w ciągu miesiąca od **11 do 13.** I tak np. w ostatnim z miesięcy, w których musieliśmy się ograniczać do jednej sceny, tj. w styczniu, daliśmy **17 przedstawień dramatu, z którego łączny dochód wynosił 29 tysięcy.** Gdyśmy otrzymali od połowy lutego do użytku Teatr Mały, już w lutym liczba przedstawień dramatu podniosi się do **34, a dochód do 41 tysięcy;** zaś już w marcu **dramat dał 52 przedstawień, a dochód podniósł się do 55 tysięcy.** Cyfry te mówią same za siebie.

Wymowa cyfr i wyniki artystyczne.

Mimo tych trudności jednak, które spotkały nas zupełnie nieprzewidzianie, znowu na podstawie cyfr mogę stwierdzić, że już ten pierwszy rok przyniósł **niezbity dowód, że dla miasta daleko korzystniejszą finansowo jest dzierżawa, aniżeli prowadzenie teatru we własnym zarządzie.** Gdy bowiem deficyt za ostatni rok dyrektury p. Trzcińskiego przewyższył o wiele kwotę miljon 250 tysięcy, to dzierżawcy otrzymali w ciągu jednego roku tytułem subwencji **650 tysięcy zł., potem dodatkowych 40.500 zł. jako odszkodowanie za nieoddanie na czas do użytku Teatru Małego, czyli łącznie 690.500 zł. A zatem niemal połowę** tego, co **gmina wydała na teatr w roku poprzednim.** Podkreślić przytem muszę, że cała łączna subwencja otrzymana przez dzierżawców jest nawet **niższą od tej kwoty,** którą Rada Przyboczna za rządów p. Strzeleckiego uchwaliła na wypadek, gdyby teatr pozostał nadal we własnym zarządzie. Wówczas bowiem preliminowano na **deficyt teatralny 720 tysięcy zł.**

Pozostawiając wymowę tych cyfr ocenie społeczeństwa lwowskiego, pozwolę sobie jeszcze przedstawić krótko wynik repertuarowy za rok ubiegły. W zakresie dramatu wystawiliśmy **28 sztuk nowych, oraz 9 wznowień** z poprzednich sezonów, w czem jednak **z ostatniego sezonu były tylko dwie sztuki.**

Z wielkiego repertuaru przypomnę wystawienie **„Irydjona", „Miłosierdzia", „Marji Stuart", „Pana Damazego", „Księdza Marka", „Horsztyńskiego", „Niespodzianki", „Twardowskiego na Krzemionkach", „Pigmaljona".** Obok tego ukazało się w tym roku na scenie lwowskiej szereg nowości, cieszących się wielkiem powodzeniem, jak **„Murzyn Warszawski", „Broadway", „Dwaj panowie B.", „Mysz kościelna", „Miłość bez grosza", „Pociąg widmo"** i ostatnia piękna nowość: **„Poławiacz cieni".** Repertuar ten wykazuje, że dyrekcja tak w zakresie wielkiego repertuaru, jak i sztuk popularnych starała się szczerze o zadowolenie wymogów tak kulturalnej publiczności, jak jest publiczność lwowska, opierająca się na długoletnich, najlepszych artystycznych tradycjach.

W dziale muzycznym wystawione zostały w tym roku 4 wielkie premjery operowe: „Rusałka", „Klejnoty Madonny", „Siła przeznaczenia" Verdiego oraz „Borys Godunów", wystawiony ponownie po 20 latach, w zupełnie nowej szacie i zupełnie nowej reżyserji. Przygotowana jest już zupełnie opera **„Cesarz i Cieśla"** Lortzinga, którą w sierpniu rozpocznie opera swoje występy. Starych oper wystawiono w ub. sezonie 18, z których **„Carmen"** otrzymała zupełnie nową oprawę i została na nowo wyreżyserowana. W operetce uwzględniono szereg nowości, granych z powodzeniem na europejskich scenach.

Tyle mogę powiedzieć o sezonie ubiegłym.

Horoskopy na nowy sezon.

Jeśli chodzi o sezon nowy, to wyrażam nadzieję, że uda się nam postawić go na takim poziomie artystycznym, który zadowoli nawet daleko idące wymogi, dzięki postawionym już przez nas w roku zeszłym fundamentom i kiedy nie będziemy już walczyć z takiemi, jak w roku ubiegłym trudnościami.

Rozumiejąc znaczenie ciągłości pracy, w angażowaniu zespołu staraliśmy się **utrzymać wszystkie, już obecnie pracujące, wartościowe siły, uzupełniając je tylko tam, gdzie dawały się odczuwać przykre luki.**

Odnosi się to zwłaszcza do **zespołu kobiecego.** Mieliśmy bowiem przeważnie **artystki starsze, z piękną przeszłością artystyczną,** które jednak dziś, naturalnym porządkiem rzeczy, przechodzą na role inne, charakterystyczne — albo też **młody narybek,** który jeszcze nie mógł odpowiedzialnie wykonać trudniejszych ról. Zachodziła zatem potrzeba zaangażowania kilka **młodych, lecz już wyrobionych artystek.**

Pochlebiam sobie, że w tej mierze uczyniłem szczęśliwe pociągnięcia. M. in. udało mi się zaangażować p. **Malanowicz Niedzielską,** artystkę Reduty i „Teatru Narodowego" z Warszawy, pierwszą odtwórczynię roli Smogoniowej w „Przepióreczce", dalej **p. Sawicką,** bardzo utalentowaną artystkę z Katowic. Wreszcie po trzyletnim pobycie w Teatrze Krakowskim wróci na naszą scenę **p. Zofja Barwińska.** Tutaj muszę zaznaczyć, że tę młodą, tak bliską mi artystkę, przeniosłem dlatego na krakowską scenę, aby się wyrabiała normalnie pod cudzą ręką i dopiero jako wyrobiona siła powróciła do Lwowa. — Wreszcie, na miejsce kilku młodych artystek, które również do wyrobienia się przechodzą do innych teatrów, zaangażowałem **3 młode adeptki z warszawskiej i lwowskiej szkoły dramatycznej.**

W zespole męskim pozyskaliśmy ulubieńca publiczności lwowskiej p. **Aleksandra Węgierkę, który obiecał gros swego sezonu poświęcić scenie lwowskiej** i zaraz z początkiem września wystąpi w „Pigmaljonie", który zeszedł w pełni powodzenia z repertuaru z końcem sezonu ubiegłego. Nadto p. Węgierko weźmie udział w **przedstawieniu jubileuszowem pani Zofji Czaplińskiej, w sztuce „Ładna historja" Flersa.** Również okresowo zaangażowałem p. **A. Sochę,** bardzo utalentowanego artystę, który ostatnio wsławił się swym występem w sztuce **Tollera „Hinkeman".** W sztuce tej wystąpi wybitny ten artysta także we Lwowie. Pozatem zaangażowany na stałe p. **Lech Stempowski** z teatru w Bydgoszczy. Pozostają też na swoich stanowiskach wszyscy wybitniejsi artyści, znani już zaszczytnie publiczności.

— Pod takiemi auspicjami przystępując do nowego sezonu teatralnego — zakończył dyr. Barwiński — mamy pełną wiarę, że potrafimy pozyskać uznanie szerokich sfer publiczności, zwłaszcza, że stosunek nasz do Rady przybocznej oraz do komisji teatralnej ułoży się nader pomyślnie, a dezyderaty i praca nasza znajduje w tych kołach pełne zrozumienie i życzliwą pomoc.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Mimochodem.

O CO CHODZI?

Lwów, 31. lipca.

„Wiek Nowy", któremu nie daje spokoju sprawa kulparkowska, wystą pił onegdaj z nowem ciężkiem działem. Jest to list otwarty jakiejś p. Glombickiej, podającej się za eks-nauczycielkę robót ręcznych w Zakładzie która „do głębi oburzona" naszą „nie uzasadnioną napastliwością i złośliwą kampanją", rozpisała się na 3 szpalty plotek kuchennych o serwetkach i fi rankach, o jakiejś „wielmoznej Karolci" i innych sprawach, których nikt nie jest ciekaw. A wszystko poto, by stwierdzić na końcu, że akcja lekarzy kulparkowskich przeciw drowi Bednarzowi przypomina jej „rewolucje w państwach, gdzie ciemny tłum (to są lekarze) pozbywał się władców, który w barbarzyńskie kraje usiłowali wnieść promienie europejskiej kultury" (to ma być dr. Bednarz).

Niech będzie. Na poglądy p. Głombickiej i jej tkliwy sentyment dla dra Bednarza nie mamy wpływu. Zresztą to jej rzecz prywatna. Ale zapytujemy lojalnie „Wiek Nowy": po co to wszystko?

Jest obowiązkiem prasy piętnować nadużycia i wyświetlać prawdę. Dysponując poważnym i źródłowym ma terjałem obciążającym, zrobiliśmy z niego użytek. Dochodzenia komisyjne stwierdziły również nadużycia ze strony Dyrekcji Zakładu. Spełniwszy obowiązek, czekamy spokojnie na zarządzenia, które usuną i zlikwidują skan dal kulparkowski. I oto występuje po wszystkiem w szranki „Wiek Nowy" i nibyto „w imię bezstronności" kruszy zardzewiałe pióro o cnoty dra Bednarza.

O co chodzi? Poco te plotki, wyniesione z oficyn Kulparkowskich? Po co to **zaciemnianie sprawy,** właściwie skończonej? Bo można być entuzjastą robót kobiecych i szczerym wielbicielem p. Głombickiej, ale chyba nikt rozumny nie zaryzykuje twierdzenia, że ta dama, haftująca obrusy, jest w tych sprawach bardziej autorytatywna, niż ci, którzy lata stracili na leczeniu chorych. Oni oskarżają, „Wiek Nowy" z p. Głombicką na cze le broni.

O co im chodzi?

* * *

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że p. Głombicka jest **b. pacjentką** Zakładu kulparkowskiego i pozostaje nadal pod opieką lekarską. „Wiek Nowy", walcząc z naszą „złośliwą" kampanją, padł niestety ofiarą mocno złośliwej mistyfikacji.

—o—

16 obowiązujących punktów dla modnej pani.

Lwów, 31. lipca.

(1) **Kapelusz ozdobiony** małemi piórkami lub wyciętemi z filcu figurkami.

2) **Rondo kapelusza** szerokie, osłaniające twarz i opadające na boki.

3) **Włosy wyciągnięte** z pod kapelusza bardziej niż poprzednio i ondulowane.

4) Szyja obramowana miękkim żabotem, spiętym broszką pod szyją

5) **Do butonierki żakietu** wpięty kwiat w jasnym kolorze, harmonizującym z całością ubrania.

6) **Rewersy żakietu** węższe niż w roku poprzednim.

7) **Rękawy żakietu** bardziej zmodernizowane niż poprzednio.

8) **Powrót do dawnej białej bluzki**, ozdobionej mereżkami, plisowanym żabotem i t. p.

9) **Rękawiczki z białej, kremowej** lub szarej miękkiej zamszowej skórki sięgają łokcia i zasłaniają mankiety.

10) **Spódnica kostjumowa** obcisłe pasowana na biodrach, przytrzymana paskiem.

11) **Talja podniesiona** wyżej w porównaniu z przeszłym rokiem, zaczyna się kilka centymetrów ponad biodrami.

12) **Spódnica aż do kolan** wąska, od kolan rozszerza się ku dołowi.

13) **Gorsety**, wąskie fałdy, falbany.

14) **Spódnica nieco dłuższa**, i z tyłu dłuższa niż z przodu.

15) **Pończochy** cienniejsze, niż w zeszłym roku, w odcieniu pośrednim pomiędzy szarym a bronzowym

16) **Półbuciki na ulicę wycięte** w barwach szarych, skóry antylopy. jaszczurcze specjalnie dużo noszono.

—o—

Na marginesie.

„OSZCZĘDNOŚCIĄ I PRACĄ LUDZIE SIĘ BOGACĄ"...

Lwów, 31. lipca.

(f) W jednym z dzienników lwowskich znajdujemy wielce pouczający fejleton. Treść jego jest w krótkości następująca:

Czterej przyjaciele sprzeczają się na temat, co jest **najpewniejszym sposobem dorobienia się majątku.** A więc wedle Alfreda, jest nim: spryt i brak zasad. wedle Romana **szczęście,** zdaniem Fredka — **praca i oszczędność.** Czwarty Janusz, liczy na **bogaty ożenek.**

Trzej z nich doznają zawodu. „Konkurs" jaki sobie zaznaczyli, rozstrzyga się fatalnie dla Alfreda, którego „spryt i brak zasad" zawiodły do kryminału. A dalej — oto jak powiada fejleton:

> Z grona kolegów wysunął się Fredek i dumnie położył przed nimi książeczkę kasy oszczędności na dwa tysiące złotych. Był blady, wychudły, w zniszczonem ubraniu:
>
> — Nie jest to jeszcze coprawda majątek, ale nie wiem, czy który z was pochwalić się może wyższą sumą. Zdobyłem ją wyłącznie pracą i oszczędnością Wziąłem drugą posadę, jadałem co drugi dzień obiad, nie pojechałem na urlop, przestałem palić, chodzić do kawiarni, do teatru, jeździć tramwajem.
>
> — To prawdziwe bohaterstwo! — zawołał Roman. — Zdobędziesz niezawodnie nagrodę, ale za trzydzieści lat, a na dzisiaj, to pozwolisz, że ja zostanę zwycięzcą konkursu!
>
> To mówiąc, pokazał zdumionym kolegom książeczkę czekową na czterysta tysięcy złotych.
>
> — Bój się Boga, Romek! I jakżeś ty to zdobył?
>
> — O bardzo łatwo! Poprostu kupiłem los loterji klasowej i wygrałem!
>
> — Wiwat, niech żyje laureat!
>
> — I niech nam postawi szampana!
>
> — I niech nam powie, gdzie się kupuje losy...

Na tem urywa się ta wzruszająca powiastka. Moralny jej sens zapada głęboko w duszę: **Lut szczęścia wart więcej, niż funt rozumu czy centnar pracowitości.** Człek zaczyna z pogardą przypominać sobie staroświeckie, niedorzeczne przypowiastki, zawarte w czytankach dla dziatwy: o ojcu, co to rzekomo skarb zakopał w ziemi i kazał go synom szukać... O płochym pasikoniku i skrzętnej mrówce... o bracie lekkomyślnym i bracie pracowitym etc. etc. Miejsce tych dziecinnych bajeczek zajęła **nowa, zdrowa maksyma: Graj, a świat będzie twój!...** Safanduła Fredek, który kosztem tylu abnegacyj uciułał sobie 2.000 zł., **został doszczętnie zgnębion...**

I napewno nowoczesne pojętne dziatki runęłyby masowo do kolektur loteryjnych, gdyby ich nie zafrasowała jedna okoliczność: Oto równocześnie ukazują się w dziennikach inne opowiastki, których treścią i morałem jest:

„Pracuj i oszczędzaj. Każdy grosz złożony do P. K. O. zapewnia tobie i twej rodzinie spokojny byt i zabezpieczoną starość".

Trzebaby zaiste napisać jeszcze jedną bajeczkę: **„O dobrych chęciach i niedźwiedziej zgrabności".** O tem, jak to szczęśliwy Romek i oszczędny Fredek powinni prosić Boga, aby się działem propagandowym **gen. dyrekcji Loterji** zaopiekował jakiś dobry genjusz, któremu na imię: **R. R. P. („Rozsądna Reklama Prasowa").** Bo inaczej dziateczki, czytające te płatne **powiastki w gazetach, znajdą się w ciężkiej rozterce...**

FEJLETON „GAZ. POR." z 1. VIII. 1929

H. BARNICK.

RACHUNEK

Tego dnia New York przeżył dwie sensacje. Pierwsza rozniosła się rano, kiedy na pokład okrętu „Olimpic" przybyli dwaj przedstawiciele Sowjetów Świat kupiecki New Yorku był zaintrygowany., albowiem, jak wygadał się sierżant Mils, obydwaj przedstawiciele przybyli w sprawach służbowych Starano się wywąchać szczegóły tej sensacji. To był pierwszy temat rozmów.

Tegoż samego dnia, o godz. 8-ej Tom O. Thorndike zjawił się nagle w loży kabaretu „Olimpja". I to było drugą sensacją dnia.

Thorndike, wielki, potężny Thorndike, król trustu olejowego, zjawia się w trzeciorzędnym teatrzyku, nie, opuszcza ani na chwilę loży, a w końcu przedstawienia posyła na scenę jednej z girls olbrzymi bukiet kwiatów.

Następnego dna wiedział już cały New York, że Thorndike posiada w teatrze „Olimpja" kochankę. Było to tak niezwykłe i tak nie licowało z dotychczasowym trybem życia króla trustu olejowego, że New York nie mógł ochłonąć z podziwu. Nie mówiono o niczem więcej i oczywiście, w rozgwarze tej **sensacji**, zapomniano stopniowo o przybyciu w sprawach służbowych, dwóch wybitnych bolszewików.

*

Estella Sayre doznała największego szczęścia, jakiego mogła się spodziewać. To było niezrozumiałe, że właśnie na nią, wśród olbrzymiej rzeszy girls w rewjowych teatrach newyorskich, zwrócił uwagę potężny Tom O. Thorndike. Zaczął od przysłania jej olbrzymiego bukietu kwiatów, poczem zaprosił ją na kolację do pierwszorzędnego hotelu. I odtąd zaczęło się jej uśmiechać życie.

Thorndike wynajął willę. Thorndike odwiedził z nią najelegantsze domy mód w mieście. Thorndike wynajął w teatrze Olimpji i od tego dnia Olimja miała zawsze komplety. Wystarczyło, że Thorndike uczęszczał stale do jakiegoś teatru by wszystkie miejsca były wykupione na kilka tygodni naprzód

I Thorndike postanowił zrobić z Estelly pierwszorzędną gwiazdę filmową. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, iż pomiędzy Thorndike a Estellą, było coś bardziej intymnego Tak przypuszczało całe miasto, mylili się jednak wszyscy bardzo grubo. Thorndike był codziennym gościem w willi Estelly, zawsze jednak zachowywał się przyzwoicie, prowadził z nią długie rozmowy, dawał jej rady na przyszłość, a wieczorami żegnał i odjeżdżał do siebie.

Cztery tygodnie upłynęły w ten sposób. Cztery tygodnie beztroskiego życia i intensywnej pracy Estelli, pod kierownictwem profesorów cherografji, zaangażowanych specjalnie przez Thorndike. Dziś właśnie miał się odbyć jej pierwszy debiut, jako nowej gwiazdy, w teatrze Royal-Palace.

Premjera ta była niezwykłem zdarzeniem dla New Yorku Wszyscy pragnęli być na popisie kochanki Thorndike. Olbrzymia sala teatru była wyprzedana do ostatniego miejsca. A gdy przedstawienie się rozpoczęło, wszystkie oczy ze zdumieniem zwróciły się w stronę loży Thorndike — była ona pusta. Właściwie niezupełnie pusta Siedział w niej tylko szef reklamy króla trustu olejowego. Jack Durgham.

Przeszedł pierwszy akt, drugi — Thorndike nie było widać. Szeptano sobie na ucho wszelakie przypuszczenia i domysły Nikt jednak nie zrozumiał, co się stało, że po miesiącu opieki nad Estellą, dziś w dzień jej trjumfu nie zjawił się Thorndike w teatrze. A siedzący w loży Durgham uśmiechał się tylko, głaskając swą małą bródkę.

*

Thorndike siedział tymczasem w sali konferencyjnej zjednoczonej korporacji olejowej Siedział w otoczeniu członków rady nadzorczej trustu, a naprzeciwko siebie miał dwóch, przybyłych przed miesiącem, bolszewików, których przyjazd wywołał w New Yorku taką sensację

Panowała kompletna cisza, kiedy adwokat rozpoczął czytać tekst umowy. Wreszcie po podpisaniu, jeden z dyrektorów wstał:

— Dziękuję wam, moi panowie, w imieniu zjednoczonej korporacji olejowej Udało się nam przeprowadzić jedną z największych transakcji. Zawarliśmy oto umowę z rządem sowieckim na eksploatację terenów olejowych w Turkiestanie. Płacimy za to 20 miljonów dolarów Jutro dowie się świat o tej transakcji. a kurs naszych papierów na giełdzie będzie najwymowniej świadczył o korzyści, zawartej przez nas, transakcji. Nie rozumiem tylko, jak Thorndike mógł zachować nasze czterotygodniowe pertraktacje w tajemnicy. Jak mógł tak dalece odwrócić uwagę wszystkich, od zainteresowania się pobytem przedstwicieli rządu soweckiego w New Yorku?

Thorndike uśmiechnął się.

*

W Royal-Palace opadła po raz ostatni kurtyna. Estella, po osiągnięciu największego trjumfu, zmęczonym krokiem udała się do swej garderoby i tu nagle uświadomiła sobie, że Thorndike nie było dziś wogóle w teatrze W garderobie jej siedział Durgham.

— Dlaczego Thorndike nie przyszedł? — zapytała się szybko.

Durgham uśmiechnął się. Wyciągnął z kieszeni portfel, stamtąd wyjął kopertę i wręczył Estelly

SPRAWY KOLEJOWE.

Nowy regulamin jazdy koleją dla podróżnych.

KARY ZA JAZDĘ BEZ BILETU. — W RAZIE BEZWŁOCZNEGO ZGŁOSZENIA KONDUKTOROWI BRAKU BILETU DOPŁACA SIĘ 1 ZŁ. — PERONÓWKI. — NIE WCHODZIĆ DO POCIĄGU, ODPROWADZAJĄC JADĄCYCH. BAGAŻ RĘCZNY. — PIESKI I KOTKI W KLATKACH. — UŻYCIE LINKI BEZPIECZEŃSTWA.

Lwów, 31. lipca.

(II.). W uzupełnieniu podanych przez nas przepisów nowego regulaminu jazdy koleją, obowiązujących obecnie pasażerów, omówić należy dalsze momenty, do których m. i. należy popularnie tak zwana

„jazda na gapę“.

Zdarza się, że podróżni przybywają na dworzec w ostatniej chwili. Zatrzymanie się przy okienku kasowem mogłoby narazić ich na spóźnienie. Wybiegają więc często na peron i w ostatniej chwili **wskakują bez biletu do ruszającego już pociągu.** Podróżny, który nie może okazać ważnego na przejazd biletu, **obowiązany jest niezależnie od ewentualności odpowiedzialności karnej (za oszustwo) zapłacić podwójną cenę biletu** za drogę przebytą, jeżeli zaś stacji wyjazdu nie można odrazu i z całą pewnością stwierdzić — **podwójną cenę biletu za całą drogę, którą przebył pociąg, jednakże w obu wypadkach nie mniej niż 5 zł.**

Podróżny, który **bez wezwania uprzedził konduktora, że nie mógł kupić biletu, powinien uiścić cenę pojedyńczą biletu, oraz dopłatę 1 zł.**

Osoby, wchodzące do zamkniętej części stacji bez ważnego biletu na przejazd powinny **posiadać bilet peronowy,** który jednak **nie daje prawa wstępu do pociągu.** Kto bez ważnego biletu wstępuje na części zamknięte stacji, **powinien zapłacić 1 zł. Kto bez ważnego biletu jazdy wejdzie do pociągu, przygotowanego do odjazdu, musi zapłacić 5 zł.**

Do wagonów osobowych nie wolno zabierać przedmiotów, zagrażających niebezpieczeństwem, jak **broni nabitej, materjałów wybuchowych, łatwo palnych itp.**

Bagaż ręczny podróżnego nie może ważyć więcej niż 25 kg. Podróżny może na pomieszczenie swego bagażu ręcznego używać przestrzeni tylko nad miejscem, które zajmuje tamże.

W razie ujawnienia bagażu w ilości przewyższającej 25 kg., lub zajmującego większą przestrzeń, **kolej ma prawo bagaż ten usunąć z wagonu** i pobrać za jego przewóz taryfową opłatę za bagaż, oraz **dopłatę 5 zł.**

Niechże o tem pamiętają ci, którzy do wagonu osobowego, **jadąc na letnisko, zabierają niemal całe urządzenie domowe.**

Dla gospodyń wiejskich i przekupek ważny jest przepis **zakazujący zabierania żywych zwierząt do wagonów osobowych,** zezwala się jednak na zabieranie **małych piesków i kotków w klatkach,** o ile współpodróżni temu się nie sprzeciwiają.

Komu nie wolno jechać koleją?

W dalszym ciągu regulamin przewiduje, iż od przejazdu we wspólnych przedziałach **wyłączone są osoby nietrzeźwe, obrażające przyzwoitość publiczną, zakłócające spokój, oraz chore na taką chorobę, wskutek której są przykre lub niebezpieczne dla towarzyszów podróży.**

Wszelkie szkody powstałe skutkiem uszkodzenia albo zanieczyszczenia wagonu muszą podróżni natychmiast pokryć według umieszczonego w każdym wagonie cennika.

Hamulec bezpieczeństwa.

W końcu zwrócić musimy uwagę na rzecz zasadniczą, a mianowicie na **używanie hamulca,** znajdującego się w każdym przedziale wagonu kolejowego. Hamulec może być użyty **tylko w razie uzasadnionej potrzeby,** np. **pożaru w wagonie, napadu bandyckiego** itd. W razie zaś zatrzymania pociągu bez uzasadnionej potrzeby, podróżny obok przewidzianej w taryfie grzywny **poniesi sądową odpowiedzialność** za szkody wyrządzone tym czynem kolei żelaznej, lub osobom trzecim, np. w razie spóźnienia pociągu, utraty połączenia itp.

*

Oto są najważniejsze postanowienia przepisów kolejowych, przekroczenie których powoduje ściągnięcie grzywny od podróżnego. Podając je do wiadomości Czytelników, musimy jednak nadmienić, że **dyrekcja kolejowa powinna uwzględnić tę okoliczność, że bardzo mało podróżnych może zapamiętać wszystkie istniejące przepisy, a podróżując rzadko, bardzo łatwo może o nich zapomnieć.** Należy więc bezwzględnie **w jaknajszybszym czasie drukowane przepisy kolejowe wywiesić dla orjentacji podróżnych we wszystkich wagonach kolejowych.** — Prawnie bowiem, obecnie, władze kolejowe mają rację, ale istnieje wszak zasada, że **wszelkie instytucje traktują ludzi, od których mają zarobek, z należną rewerencją.** Podróżny kupujący bilet i opłacający zań niekiedy bardzo dużą sumę pieniężną, może się domagać, aby go informowano, co mu wolno, a czego mu nie wolno podczas jazdy koleją.

—:0.—

— Mój mocodawca przysyła pani czek i życzy wszystkiego dobrego. Ma pani bardzo wiele do zawdzięczenia, gdyż dzięki tej znajomości potrafił przeprowadzić olbrzymią transakcję w ciągu ostatnich czterech tygodni. Uważa więc swój „stosunek handlowy“ — Durgham uśmiechnął się — za rozwiązany.

*

Gdy następnego dnia Thorndike jechał na giełdę, był tak zdenerwowany, jak nigdy jeszcze w swojem życiu. Trząsł się jak w febrze, takiego bowiem przewrotu, jaki zamierzał uczynić obecnie, giełda nowojorska jeszcze nie przeżywała. Zjednoczona korporacja olejowa mogła w ciągu dzisiejszego dnia zarobić przeszło 100 miljonów dolarów. Gdy wchodził na schody giełdy, zauważył stojącą tuż przed samemi wrotami, Estellę Sayre. Tego się nie spodziewał. Czyżby chciała sprowokować awanturę?

— Tom! — zawołała Estella. — Zaciągnęłam u ciebie wielki dług wdzięczności i chcę ci ten dług spłacić. Mieliśmy z sobą „stosunki handlowe“ i teraz musimy nasz rachunek wyrównać. Zarobiłeś dzięki mnie dużo, ja jednak więcej otrzymałam od ciebie. Otrzymałam nauczkę życiową, której kobieta nie zapomni. Należy ci się saldo. Masz...

Thorndike zdążył tylko dostrzec, jak wyciągnęła rewolwer. W następnej chwili rachunek był wyrównany

Tłum. F. M.

Młodziutkie rywalki Lindbergha.

CZTERY AMER. PODLOTKI ZAPRAGNĘŁY POJŚĆ ZA PRZYKŁADEM SŁAWNEGO LOTNIKA I PRZEBYĆ OCEAN. — SPRÓBOWAŁY URZECZYWISTNIĆ SWÓJ ŚMIAŁY ZAMIAR PRZY POMOCY NIEWIELKIEJ MOTORÓWKI. — AWANTURNICZA WYPRAWA, KTÓRA OMAL NIE SKOŃCZYŁA SIĘ TRAGICZNIE. — 11-LETNIA AWANTURNICA I JEJ TOWARZYSZE.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w lipcu.

(=) Żądza przygód czterech młodych dziewczątek **sprawiła niedawno sporo kłopotu** straży portowej w Nowym Jorku. Przypadek ów, który kosztował państwo amerykańskie **kilka tysięcy dolarów, zdarzył się wśród następujących okoliczności:**

11-letnia **Gerda Bessi,** córka kupca włoskiego, osiadłego w Nowym Jorku, słyszała tyle o locie oceanicznym Lindbergha, że

postanowiła pójść za jego przykładem.

Wpadła na pomysł urzeczywistnienia swego śmiałego zamiaru przy pomocy **niewielkiej łodzi motorowej.** Ponieważ jednak nie miała odwagi podjęcia się ryzykownego zamysłu na własną rękę, wtajemniczyła w ten projekt swoją przyjaciółkę, **10-letnią Julję,** która uwiadomiła dwie inne przyjaciółki, **9-letnią Glorję i 8-letnią Dorotę** i pozyskała je **również do tej „podróży oceanicznej“.** Ponieważ 4 dziewczątka nie miały siły, aby motorówkę uruchomić, wciągnęły jeszcze do tej sprawy **11-letniego gimnazjalistę Henryka Engelhausena,** któremu też rzeczywiście się udało łódź uruchomić.

Z największą szybkością pędził teraz w zmierzchu wieczornym statek z **małymi pasażerami ku pełnemu morzu.** Już marzyły dzieci

o przygodach,

których doznają podczas tej awanturniczej podróży, gdy silny atak wiatru począł łodzią **gwałtownie kołysać i radość ich**

przemienił w przerażenie.

Młode awanturnice pragnęły teraz tylko **jak najprędzej dostać się do brzegu.** Henryk skoczył do morza, oddalonego od brzegu o kilkaset metrów, i z trudem cel swój osiągnął. Wydobywszy się na brzeg, **padł zemdlony.**

W godzinę później znalazł go **pewien marynarz,** który uwiadomił natychmiast **straż pogotowia o tym wypadku.**

Tymczasem nastał **późny wieczór,** a łódź — jak się zdawało — **zniknęła bez śladu.** Straż portowa zarządziła **akcję ratunkową.** 2 parowce i 12 wielkich motorówek **rozpoczęło poszukiwanie zaginionych.** Równocześnie wystartował w tym samym celu **samolot.** Poszukiwanie było bardzo utrudnione z powodu **zapadającej ciemności,** i już się zdawało, że 4 małe awanturnice **przypłacą życiem swój romantyczny zamiar.** Samolot powrócił, a **drugi aeroplan, zaopatrzony w reflektor, ruszył w drogę.**

Godziny mijały **w trwożnem oczekiwaniu.** Wreszcie, około 2-giej w nocy, przybyła od aeroplanu **depesza radjowa,** że pilot spostrzegł małą łódź. Podał on również miejsce. Natychmiast skierowały się tam motorówki, **i udało się dziewczątka szczęśliwie uratować.** Jedna z nich, ujrzawszy rodziców, popadła ze wzruszenia w omdlenie. Pilot aeroplanu **otrzymał premję, w wysokości tysiąca dolarów.**

Wdrożono obecnie śledztwo **celem ustalenia, w jaki sposób dzieci nieza uważone mogły się dostać do motorówki.**

Szalapin przechodzi na służbę X-tej muzy

WIZYTA W PARYSKIEJ „STUDIO“ WIELKIEGO ARTYSTY. — UMEBLOWANIE DLA OLBRZYMÓW. — WSPANIAŁY TATO TUZINA DZIATEK. — PORAZ PIERWSZY W ROLI TEŚCIA. — OPOWIADACZ BAJEK. — ROZBRAT Z OPERĄ. — FILM MÓWIONY, TO SZTUKA PRZYSZŁOŚCI.

Paryż, w lipcu.

(e) „Szalapin flirtuje z dziesiątą muzą — Szalapin w służbie niemej sztuki... **Szalapin gwiazdorem...**“ wrzeszczą na całe gardło paryscy gazeciarze wymachując pod nosami przechodniów płachtami dzienników. A przed bramą domu w którym zamieszkał Szalapin od rana do nocy

myszkują reporterzy

zbrojni w notesy i wieczne pióra. W hallu owego domu, który jest **cokolwiek hotelem a cokolwiek wytwórnią filmową** (studio mieści się na piątem piętrze) **piętrzą się kufry i walizy** oblepione znakami hoteli włoskich i amerykańskich, norweskich i polskich. **Szalapin przyjmuje gości w studio.** Jest to olbrzymia sala, której widok budzi reminiscencje

przygód Gulliwera,

albowiem każdy sprzęt stanowiący część jej umeblowania **jest potwornie wielki.** Stół sprawia wrażenie tarasu, biurko jest wielkim lśniącym kwadratem długości trzech metrów, **fotele są głębokie jak grobowce,** a obrazy przed stawiają **wielkoludów trzymetrowej wysokości.** Nawet popielniczka odpowiada rozmianami innym meblom — jest **wysoka jak wiadro.** Natomiast fortepian posiada normalne rozmiary, sprawia przeto wrażenie **zabawki krasnoludków.**

Nagle otwierają się wysokie podwoje i na progu tego salonu

ukazuje się Szalapin.

— Właśnie odpoczywałem po koncercie — oznajmia on swoim **wibrującym, jak struna wiolonczeli głosem.** Dzisiaj najbardziej cenię **siestę w gronie rodzinnem.** Niestety, w mojem gnieździe **pisklat coraz mniej... Mam dwanaścioro dzieci,** ale jedno po drugiem ucieka od starego ojca. **Niedawno wyszła za mąż moja córeczka.** Ma zaledwie 18 lat, ale nie daje sobie wy perswadować że może jeszcze poczekać. Zresztą i mąż jej jest też prawie smarkacz — 21 lat... Cóż robić... Serce nie sługa. Na miłość niema lekarstwa lepszego niż małżeństwo. Ona Rosjanka — On Anglik i w dodatku kupiec, a więc człowiek podwójnie zrównoważony.

— Tatusiu — idziemy na spacer. Chodź z nami — rozlega się z drugiego pokoju dziecinny dyszkancik. W uchylonych drzwiach ukazuje się **jasno włosa główka siedmioletniej dziewuszki.**

— Całe szczęście że ta smarkata przynajmniej jeszcze nie myśli o małżeństwie — śmieje się ojciec. — Ale na spacer nie pójdziemy...

Mademoiselle Szalapin wdrapuje się na ojcowskie kolana i tuląc złotą główkę do jego ramion prosi przymilnie.

— **No to opowiedz mi bajeczkę.** Wiesz o czem. O Riki. To najładniejsza twoja bajeczka.

Szalapin uśmiecha się pobłażliwie! — **Lubię opowiadać bajki.** Kradnę niektóre z repertuaru ruskich niań — albo sam wymyślam niestworzone historje o leśnych duszkach, o krasnoludkach, o Eskimosie Rikim, który walczył ze złemi duchami i pokonał je... Czemże innem bawić będę moje dzieci. Bo widzi pan — **one nie lubią mojego śpiewu. Tak tak. Nikt nie jest prorokiem we własnym domu.** Mam dwanaścioro dzieci — ale żadne **nie otrzymało od mamy natury muzykalnego ucha.** Żadne z nich nie chodzi na moje koncerty, a jedyny w mej gromadce artysta — najstarszy syn — jest malarzem

i — wrogiem muzyki...

— Jakie mam projekty na przyszłość? — **O przyszłości niebezpiecznie mówić...** Przyszłość każdego z nas kryje niespodzianki... Oczywiście mam zamiar w dalszym ciągu występować, **ale tylko na estradzie. Unikam opery.** Każda opera obok przecudnych scen zawiera sceny idjotyczne, które nie mogą artyście przemówić do przekonania. **Najbardziej „ludzkie“ są rosyjskie opery — „Borys Godunow“ naprzykład“.** Ale dopóki publiczność nie zbuntuje się i nie zacznie **sabotować szablonowych oper, których teksty są stekiem nonsensów,** dopóty będzie trwać panowanie „Szablonu“.

— Ja idę naprzód — szukam nowych dróg w sztuce. Ot teraz naprzykład

interesuje mnie — film.

Ta dziedzina sztuki kryje w sobie tysiące niewyzyskanych możliwości. **Niektórych artystów przeraża myśl o filmie mówionym,** ja natomiast jestem zdania, **że film mówiony jest sztuką przyszłości.** Będzie to teatr ale taki teatr dla którego nie będą istnieć techniczne trudności, który będzie mógł realizować najfantastyczniejsze pomysły poetów. Bajka opowiedziana w takim teatrze — to **jedno pasmo cudownych przeżyć,** których nie przerywa żaden antrakt, **to sen, który można prześnić aż do końca,** albowiem nie obudzi nas głos zakatarzonego suflera albo szelest zasuwającej się kurtyny. **Bajka, której słuchają już nie setki ale miljony ludzi wszelkich narodowości i to** w kilku punktach kuli ziemskiej naraz... Proszę pomyśleć: — **o jednej godzinie, w dziesięciu tysiącach miast miljony ludzi słyszą głos tego samego artysty, patrzą w jego oczy, poddają się jego czarowi.**

— Tak. — Dzisiaj jeszcze śpiewam w ciasnych salach koncertowych przed garstką widzów, ale **niewidzialny magnes ciągnie mnie do dziesiątej muzy. Czuję, że jej ulegnę...**

„Błędny Holender“ na Morzu Południowem

TRAGEDJA DUŃSKIEGO OKRĘTU SZKOLNEGO. — CO SIĘ STAŁO Z 70-U KADETAMI MORSKIMI. STATEK, POZBAWIONY ZAŁOGI I PASAŻERÓW. — DWIE MOŻLIWOŚCI. — OKRĘT SZKOLNY, KTÓRY ZNIKNĄŁ BEZ ŚLADU.

Kopenhaga, w lipcu.

(=) 14 grudnia ub. r. opuścił duński okręt szkolny „Kopenhaga“ port w Buenos Aires, zmierzając do Australji. Na pokładzie statku, pięknego pięciomasztowca znajdowało się, prócz właściwej załogi

70-u kadetów morskich.

Ponieważ Kopenhaga nie przybyła na miejsce przeznaczenia, choć określony termin dawno minął, wysłała duńska marynarka kilka okrętów na poszukiwanie statku szkolnego.

Ale dopiero na wiosnę 1929 przybyły pierwsze wiadomości o pobycie zaginionego statku do Europy. Pochodziły one z odległej grupy wysp, Tristan da Cunha, leżącej daleko, na Południu i podawały, że „Kopenhaga“ wylądowała na skalistym brzegu jednej z wysp.

Rząd duński, chcąc sprawdzić rzecz na miejscu, wysłał okręt „Meksyk“ do Tristan da Cunha. Kapitan podał o losie „Kopenhagi“ i jej pasażerów następujące szczegóły:

Mieszkańcy Tristan da Cunha utrzymują, że „Kopenhagę“ spostrzegli 21 stycznia. Okręt miał wszystkie żagle i nic nie wskazywało na to, jakoby na pokładzie stało się coś nadzwyczajnego. Statek płynął powoli wzdłuż brzegu, ciągle oddalony od skał o ćwierć mili, iecz po dwóch godzinach

zniknął w mgle.

Wszystkie osoby jednak, które zbliżyły się do okrętu, zapewniają, że na pokładzie nie spostrzegły żywej duszy.

„Kopenhaga wywarła na mieszkańcach wyspy tak niezwykłe wrażenie, że dopuszczalne są tylko dwie możliwości: Albo załoga i pasażerowie opuścili okręt z niewiadomych powodów. albo też

padli ofiarą zarazy lub zatrucia.

Los duńskiego okrętu szkolnego, który ostatecznie zginął bez śladu, przypomina historję statku „Maria Celeste“, który również spotkano na pełnem morzu, pozbawiony zupełnie załogi.

Magiczne zwierciadło.

CIEKAWY EKSPERYMENT METAPSYCHICZNY. — W CZARNEM ZWIERCIADLE UKAZUJĄ SIĘ ŚNIEŻNE GÓRY.

Wiedeń, w lipcu.

(=) W pewnym wiedeńskim związku metapsychicznym, którego członkowie chętnie zajmują się **przenoszeniem myśli na odległość i rozmaitemi innemi ciekawemi doświadczeniami,** dokonano niedawno niezmiernie interesującego eksperymentu — i to z wielkiem powodzeniem. Jako medjum wystąpiła panna Helena G., urzędniczka bankowa z Berlina, która obecnie bawi u krewnych w Wiedniu.

W obecności medjum skoncertrował przewodniczący seansu uwagę na pewnej określonej myśli. Przedstawił sobie o ile możności jak najplastyczniej

pewien obraz.

Aby pogłębić koncentrację, wziął czarne zwierciadło, patrzył na nie, a równocześnie usiłował przenieść obraz na matowe, czarne lustro. Po 10 minutach odalił się on i udał się do pobliskiej kawiarni, aby swą nie obecnością wyłączyć wszelkie bezpośrednie przeniesienia myśli między sobą a medjum.

Minął kwadrans. Następnie panna Helena usiadła przy stole, ujęła zwierciadło i pogrążyła się uporczywem wpatrywaniem się w matową powierzchnię lustra w stan, podobny do transu. Jeden z uczestników seansu notował stenograficznie, to co mówiło medjum.

— Jest zimno! — mówiła — bardzo zimno! Widzę góry, jakby z lodu. Góry poruszają się. Wszędzie jest śnieg, lód i widać białe niedźwiedzie...

Teraz otworzono list, w którym przewodniczący seansu podał przed tem dokładnie treść obrazu, na którym skupił swoją uwagę. Przekonano się, że medjum doskonale wyczuło myśli przewodniczącego. Eksperyment udał się doskonale.

Podatek wojskowy

Lwów, 31. lipca.

Władze wyjaśniają, że obowiązek płacenia podatku wojskowego przez osoby, które przy poborze rocznika 1908 lub przy ponownych przeglądach przez komisje poborowe w roku bieżącym uznane zostały za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej, czy też przydzielone do pospolitego ruszenia **(kategorje C i D) rozpoczyna się od 1. stycznia 1930.**

Licytacja góry.

PIERWSZA CENA WYNOSI 100 TYSIĘCY FRANKÓW.

Paryż, w lipcu.

(=) **Puy de Dome,** jedna z najwspanialszych piękności natury w pobliżu **Clermont-Ferrand,** ma w najbliższych dniach zostać wystawiona publicznie na licytację. Jako cenę początkową ustanowiono 100 tysięcy franków. Góra ta należała dotąd do mieszkańców Orcincs, ale pewne konsorcjum hotelowe nabyło znaczną część udziałów i zdołało przeforsować licytację. Afera ta rozeszła się szerokiem echem i wywołała we Francji przykre wrażenie.

Ze sportu.

O wieniec laurowy „Gazety Porannej"

WALCZYĆ BĘDZIE LWÓW Z KRAKOWEM.

Lwów, 31. lipca.

Gdy przed dwoma laty po długotrwałych zmaganiach puhar prof. Żeleńskiego **przeszedł definitywnie w posiadanie Krakowa**, Redakcja „Gazety Porannej" chcąc podtrzymać **chlubną tradycję międzymiastowych spotkań piłkarskich Lwowa z Krakowem**, zdecydowała się **ufundować nową nagrodę**, któraby stała się celem wysiłków piłkarzy małopolskich stolic. Wprawdzie równocześnie i fundator pierwszej trofei p. prof. Żeleński wystąpił **z nową nagrodą w postaci przepięknej wazy**, jednak określił ją jako **„wiecznie wędrowną"**, wykluczając temsamem zdobycie jej na własność. **„Wieniec laurowy" „Gazety Porannej"** oparty jest zasadniczo na tych samych przesłankach **co pierwszy puhar**, t. zn. jest on nagrodą **wędrowną**, której zdobycie **na wieczne posiadanie** uwarunkowane jest **trzykrotnem bezpośredniem zwycięstwem.** Konkurencja o Wieniec laurowy" odbywa się zatem **równocześnie z zawodami o wazę**, z tą **tylko różnicą**, że nagroda prof. Żeleńskiego **wędrować będzie wiecznie pomiędzy Lwowem a Krakowem**, a trofea „Gazety Porannej" **przypadnie w nagrodę temu miastu**, którego reprezentacja zdobędzie się na **niecodzienny wyczyn trzykrotnego po sobie następującego zwycięstwa.** Że nie jest to sprawa łatwa, o tem pouczył nas **pierwszy puhar**, o który toczył się zacięty bój **przez kilkanaście lat.**

Pierwsze międzymiastowe zawody o **„Wieniec laurowy" „Gazety Porannej"** odbyły się **w roku ubiegłym we Lwowie.** Rezultat był dla nas przykry. Reprezentacja podwawelskiego grodu, złożona **przeważnie z młodych, nieznanych dotychczas graczy**, zdołała w pierwszej już walce **zapewnić sobie zwycięstwo** i uprowadzić „Wieniec laurowy" do Krakowa. Obecnie **zbliża się chwila rewanżu.** W niedzielę zmierzą się **na terenie Krakowa** reprezentacje piłkarskie **małopolskich ośrodków.** Lwów dołoży wszelkich starań, by odebrać utracone trofeum, a Kraków walczyć będzie zacięcie **w jego obronie**, tembardziej, że własny teren i publiczność **ułatwi mu zadanie.** I pozatem jednak szanse przemawiają **na korzyść Krakowa.** Piłkarstwo podwawelskie znajduje się dzisiaj **bezsprzecznie w doskonałej formie**, dysponuje wielką ilością znakomitych graczy i w odróżnieniu do Lwowa potrafiło utrzymać sportowy swój autorytet w stosunku do reszty polskich ośrodków. Siły bojowej Krakowa **nie osłabi nawet fakt, że część najlepszych jego graczy** walczyć będzie **w reprezentacji Polski**, gdyż znajdzie on dość **godnych jednostek**, którym może **spokojnie powierzyć obronę swoich barw.**

W znacznie gorszej sytuacji znajduje się natomiast Lwów. Czasy, w których dorównywaliśmy naszemu **odwiecznemu rywalowi, należą do przeszłości.** Ani kwalitatywnie, ani też **ilościowo** piłkarstwo lwowskie **nie może się w obecnej chwili równać z krakowskiem**, to też walka toczyć się będzie **w warunkach dla nas niekorzystnych.** Nie znaczy to jednak, by z góry już należało **rezygnować.** Bynajmniej!

Pewnikiem wydawało się w ubiegłym roku zwycięstwo **nasze nad A klasowym zespołem Krakowa**, a w rezultacie przyszła.. **klęska!** Dlatego też, mimo ciężkiej sytuacji, **nie mamy powodów tracić nadziei.** Owszem, spodziewamy się, że gracze nasi podnieceni **świadomością, iż walczą na obcem terenie, w obronie barw rodzinnego miasta, zdobędą się na nadzwyczajną ambicję**, która już niejednokrotnie zdziałała cuda.

Kapitan związkowy, zdając sobie sprawę **z wielkiej odpowiedzialności**, jaka na nim w danym wypadku spoczywa, zdecydował się **na jedynie trafną koncepcję, tj. oparcie się o szkielet Czarnych.** Skład drużyny Lwowa wyglądać ma następująco: **Krasicki (Drapała), Chmielowski, Olejniczak, Deutschmann, Kuchar, Witkowski, Szabakiewicz, Sawka, Nastula, Reyman, Maurer. Jest to więc drużyna Czarnych wzmocniona o skrzydłowych Szabakiewicza i Maurera, oraz Wacka Kuchara na środku pomocy.** Ze swej strony mielibyśmy **jedynie małe zastrzeżenie.** A mianowicie boczną pomoc **obsadzilibyśmy raczej Ozajstem i Piłatem**, tembardziej, że Witkowski dobry jest **tylko na środku i nim właśnie należałoby wzmocnić zespół, który walczyć będzie również w niedzielę w Łodzi.** Ostatecznie jednak możnaby ze względu na Szabakiewicza — **pozostawić Deutschmanna.**

Nie ulega wątpliwości, że drużyna Lwowa w tej formie przedstawiać będzie **bardzo poważną jednostkę.** Trójka obronna Czarnych należy bowiem **do jednej z najlepszych w Polsce.** Pomoc z niezmordowanym Kucharem również będzie **nie najgorszą.** Trójka napadu Czarnych mając **u boku odpowiednich skrzydłowych powinna zdobyć się na jeszcze lepszy poziom, niż to dotychczas miało miejsce.** W rezultacie więc, o ile tylko drużyna się zgra, reprezentacja Krakowa znajdzie się **przed niełatwem zadaniem,** a w każdym razie przedmecz spotkania **Polski z Czechosłowacją przyniesie publiczności sporo emocji i wytworzy odpowiedni nastrój dla głównej atrakcji.**

*

Lwów czeka jednak w niedzielę jeszcze i **drugie ciężkie zadanie.** Równocześnie bowiem przyjdzie **walczyć na froncie łódzkim**, który również nie należy do najprzyjemniejszych. Wystawienie drugiej reprezentacji nastręcza **niemałe trudności.** Będzie ona podobno wyglądać następująco: **Albański, Mauer, Fichtel, Wanczycki, Amirowicz, Ozajst, Urich, Pras, Batsch, Zimmer Ostrowski.** Przeciw składowi temu nasuwa się **już więcej zastrzeżeń. Przedewszystkiem gdy chodzi o obronę.** Birnbach i Redler nadawaliby się lepiej na to stanowisko, podobno jednak ze względów osobistych **wyjechać nie mogą.** Pomoc należałoby **wzmocnić Witkowskim** na środku, pozostawiając po bokach Deutschmana i Wańczyckiego względnie **Piłata i Wańczyckiego.** Napad pozostawia wprawdzie również niejedno do życzenia, jednak trudno znaleść coś lepszego.

Zarząd O. K. S. rozwiązany!

AGENDY JEGO OBEJMUJE „KOMISJA TRZECH".

Lwów, 31. lipca.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy z Warszawy **sensacyjną wiadomość o rozwiązaniu Zarządu lwowskiego Okręgowego Kol. Sędziów.** Agendy magistratury tej powierzone zostały „Kolegjum trzech", złożonemu z **p. inż. Dudryka** jako przewodniczącego, por. **Usarza** jako delegata PKS., oraz p. **Wieczystego** jako dotychczasowego sekretarza, mającego niejako rękę na pulsie dotychczasowej działalności OKS.-u. Równocześnie **w skład wymienionego kolegjum wchodzi jeszcze delegat W. G. i D., względnie zarządu LZOPN., jednak jedynie z głosem doradczym.**

Do kroku powyższego nakłoniły Polskie Kolegjum Sędziów **ostatnie wydarzenia na terenie lwowskiego O. K. S.**, które spowodowały nawet akcję **ze strony LZOPN-u.** PKS. zarzuca w szczególności zarządowi OKS., że **zlekceważył sobie ciążące na nim obowiązki.** Mimo poważnych zarzutów **nie przeprowadził śledztwa przeciw niektórym członkom** (Grabowskiemu i Hausmannowi), miast wykorzystać **nadzwyczajne walne zgromadzenie z dnia 22. lipca** w kierunku sanacji niezdrowych stosunków, ograniczył się jedynie **do powzięcia nic nie mówiącej rezolucji**, przyczem **prezes K. S.-u uważał za stosowne wyjechać bezpośrednio przed walnem zgromadzeniem na urlop,** również wiceprezesa w tak ważnej chwili zabrakło. PKS. uważa również **zwołanie walnego zgromadzenia LZOPN-u z porządkiem dziennym**

FEJLETON „GAZ. POR." z 1. VIII. 1929

Wśród pism i książek.

Marji Dunin Kozickiej: „Burza od Wschodu" Wspomnienia z Kijowszczyzny (1918—1920). Z przedmową Prof. St. Estreichera. Cz. I Przewrót Cz. II, Wśród zmiennych rządów. Cz. III Denikinowskie czasy. Cz. IV. Z Kijowa do Warszawy 8-ka, Str. XVI+520, zł. 6,—. Czwarty tysiąc do dziewiątego. Polecone do bibljotek szkolnych rozporządzeniem M. WR. i OP. z dnia 14/III. 1926 za Nr. O. Prez. 2319.26 Międzynarodowa Komisja Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów w Genewie zaliczyła „Burzę od Wschodu" do najwybitniejszych polskich utworów beletrystycznych.

Z przedmowy Prof. St. Estreichera:

„Książka p. Kozickiej przynosi nam opis zdarzeń, których widownią jest Ukraina, a punktem centralnym Kijów. Przeżywamy więc razem z nią tak doniosłe wypadki, jak stworzenie Rządu tymczasowego i rzucenie w masy „rokazu nr. 1", jak powstanie Ukrainy „samostijnej" w marcu 1917; jak pokój brzeski i okupacja Ukrainy przez Niemcy i Austro-Węgry w r. 1918; jak ich wycofanie i wejście hord Petlury do Kijowa; jak szybkie opuszczenie przezeń Kijowa **i krwawe rządy bolszewików w pierwszej** połowie 1919 roku; jak wzrost i upadek niefortunnej kontrakcji Denikina we wrześniu i listopadzie 1919 r. Wszystkie te wypadki kreśli autorka sposobem nie kronikarskim czy historycznym dążącym do objektywności i ujęcia całości. ale własną indywidualną metodą. Rzuca na ekran coraz to nowe obrazy przeżytych przez siebie chwil i wypadków, a wszystkie te zdjęcia, pełne trafnych spostrzeżeń, żywych djalogów, charakterystyk działających osób, ujmuje w zaokrągloną całość Pomimo nowelistycznej formy uderza ich prawdziwość, zarówno w każdym charakterystycznym szczególe, w każdej dacie, w każdym zacytowanem nazwisku — tu i ówdzie tylko ze względów każdemu zrozumiałych zatajonem — jak i w całem głębiej podmalowanem tle, na które autorka stara się rzucić każde ze swych opowiadań Na tle takiem nawet wypadki potoczne i domowe nabierają znamiennego, symptomatycznego znaczenia i budzą szerszy interes.

Wybitną cechą książki jest kunszt pisarski w ujęciu szczegółów i całości. Autorka umie przedstawić przejmująco grozę i ohydę scen przeżytych, żeby tylko wskazać jako przykłady, charakterystykę kijowskiej czerezwycajki albo pis „ogrodów tortury", przechodzący o wiele fantastyczne opisy francuskiego powieściopisarza, bo oparty na prawdziwych i **najgłębszych przeżyciach własnych. Mro-** ące krew w żyłach jej opisy będą cytowane kiedyś jako klasyczne dokumenty dla poznania dantejskich scen, przez jakie przeszła polska inteligencja i ziemiaństwo na Ukrainie Ale netylko polska. Niektóre opracowane przez nią epizody, jak dzieje męczeńskie Własowa (str. 359) albo opowiadanie o awanturniczej ucieczce Liwena z bolszewickiego statku na Dnieprze (str. 379), stanowią dokumenty historyczne, rzucając światło na tragiczne losy inteligencji rosyjskiej, prześladowanej przez los dziejowy równie srogo i w podobny sposób, jak żywioł polski na Kresach.

We wszystkich tych opisach podnieść należy wysoką przedmiotowość i etyczny punkt patrzenia na rozgrywające się wypadki i na głównych ich aktorów. Ani śladu nienawiści, nawet do prześladowców, owszem wszędzie chęć wniknięcia w ich obłąkane czy znieprawione dusze. Umiłowanie ludu ukraińskiego, tak barbarzyńsko starającego się zlikwidować polską działalność na Kresach, prowadzi ją mimo wszystko do głoszenia haseł sprawiedliwości i przebaczenia wobec niego. Nad rozlaną krwią, nad ruiną dworów, nad poniżeniem i gwałtem narzuconym przez barbarzyństwo wyższej kulturze, unosi się wszędzie szlachetne i miłujące serce kobiece, zesłane na świat, by współkochać a nie współnienawidzieć.

Ale bo też nad wszystkiem góruje miłość ziemi rodzinnej i poczucie płynących stąd obowiązków. Autorka kocha „Kresy" rodzinne i umiała uczuciem tem przepoić książkę. Nie pyta, nie rozumuje, czemu posłaną została na tę placówkę, ale całym instynktem duszy przylgnęła do niej i stara się na niej wytrwać. Przemawia przez nią nieomylny instynkt narodu, który otrzymał misję szerzenia najwyższej, chrześcijańskiej cywilizacji, otrzymanej jak kosztowny dar Zachodu na to, aby ten dar odwzajemnił przekazaniem go młodszym swoim sąsiadom.

Książka p. Kozickiej, jest dokumentem kreślącym jeden z najdramatyczniejszych epizodów takiej walki, której cel daleki, i tej klęski, która z czasem przerodzi się w zwycięstwo. Idzie w świat z zadaniem, aby się przeciwstawić wszędzie, gdzie dotrze, małoduszności poglądów i zwątpieniu w ostateczny rezultat tej krwi przelanej i tych łez ludzkich, o których opowiada".

Uznanie Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej i polecenie M. WR. i OP. są najlepszą rekomendacją dla tej wspaniałej epopei, jaką jest „Burza od Wschodu". Pierwsze wydanie tej książki kosztowało zł. 12.50. Wydawnictwo Domu Książki Polskiej w Warszawie

*

Stanisław Pigoń, Prof. **Uniw. Wileń-**

„uniezależnienie się od LOKS" za nader **przykry objaw, świadczący o niemożliwości utrzymania nadal tego rodzaju stosunków.** Biorąc wszystko to pod uwagę, zdecydowała się **najwyższa magistratura sądziwska rozwiązać zarząd OKS-u z natychmiastowym terminem** i poruczyć prowadzenie agend sędziowskich **komisji trzech** aż do czasu **zwołania walnego zgromadzenia, o którego terminie zadecyduje PKS.**

*

Rozwiązanie zarządu OKS-u wywoła w kołach sportowych **łatwo zrozumiałe poruszenie.** W świetle rozporządzenia PKS. ujawnia się **w całej jaskrawości beznadziejna walka,** jaką stoczyć usiłowali delegaci OKS-u na ostatniem walnem zgromadzeniu **L. Z. O. P. N-u** rzekomo w obronie **przed insynuacjami i niesłusznemi podejrzeniami.**

O stosunkach w OKS-ie krążyły już od dawna **najrozmaitsze pogłoski,** nie pozbawione bynajmniej **gołosłowności,** to też energiczne zarządzenie najwyższej magistratury sędziowskiej spotka się w sferach sportowych z pełnem zadowoleniem i przyczyni się do podniesienia zaufania względem instytucji sędziowskiej, która jedynie i wyłącznie dzięki nieodpowiednim jednostkom straciła w społeczeństwie sportowem mir i autorytet.

Ze swej strony dodać jeszcze możemy, że rozwiązanie zarządu OKS-u uważamy za pierwszy krok na drodze ku sanacji lwowskich stosunków piłkarskich i że odpowiednie czynniki nie zawahają się przystąpić z całą energją do wytępienia narowów, które zagrażają wprost bytowi sportu.

Nowy lot „Zeppelina" do Ameryki.

Warszawa, 30 lipca. (Tel. G. P.) Sterowiec „Zeppelin" wyrusza **w nocy z 31. lipca na 1. sierpnia** w nową podróż do Ameryki. Sterowiec, którym dowodzi dr. Eckener, **zabiera 21 pasażerów.** Dr. Eckener oświadczył, że nowy lot Zeppelina uda się, albowiem **świeżo zmontowane motory nie zawiodą.**

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Podróże inspekcyjne p. Wojewody.

Z HALICZA DO ZALESZCZYK. — LUSTRACJA GMIN DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ POWODZI.

Stanisławów, w lipcu.

W ubiegłym tygodniu udał się p. Wojewoda do Halicza, skąd wyjechał łodzią motorową do Zaleszczyk, **przeprowadzając inspekcję Dniestru.** W tym też czasie wziął p. Wojewoda wspólnie **z generałem Skierskim i gen. Popowiczem** udział w uroczystościach 49 p. p. w Kołomyji.

W związku ze szkodami spowodowanymi klęską powodzi przeprowadził p. Wojewoda w towarzystwie naczelnika Wydziału w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej p. **Frunwalda** lustrację następujących gmin powiatu kołomyjskiego i śniatyńskiego: Kniazdwór, Wierbiąż, Górny i Dolny, Kornicz, Załucze nad Czeremoszem, Tuczapy i Popielniki.

Na terenie powiatu kołomyjskiego towarzyszyli p. Wojewodzie w tej podróży **starosta z Kołomyji p. Skwarczyński** wraz z powiatowym Komendantem P. P. a na terenie powiatu śniatyńskiego **starosta ze Śniatyna p. Golczewski** wraz z powiatowym komendantem P. P.

Morderstwo czy samobójstwo?

Stanisławów, w lipcu.

Onegdaj zamordowany został w Stratynie w powiecie rohatyńskim Maksym Miszakowski z Błotni w domu swego chlebodawcy Iwana Bohonosa. Jak wykazały dochodzenia śmierć nastąpiła **wskutek wystrzału ze strzelby myśliwskiej** śrutem i to z bardzo bliskiej odległości, bo twarz zmarłego okopcona była prochem. Jako podejrzanego przetrzymano jego chlebodawcę **Iwana Bohonosa,** aczkolwiek może zachodzić i nieszczęśliwy wypadek. Zmarły bowiem posiadając nielegalnie strzelbę mógł przez nieostrożne obchodzenie się z nią wywołać wystrzał, który spowodował jego śmierć.

Rabunek na letnisku.

PACZKA TYTONIU I 2 ZŁ. STAŁY SIĘ ŁUPEM BANDYTÓW.

Stanisławów, w lipcu.

Wczoraj w nocy miał miejsce w Podleśniowie obok przystanku kolejowego koło Mikuliczyna rabunek. Oto dwu nieznanych na razie osobników uzbrojonych w karabiny z bagnetami **napadło Andrzeja Struka** a przyłożywszy mu karabin do piersi zażądali wydania pieniędzy, poczem zabrali mu wszystkie rzeczy, które przy sobie posiadał. Było tego nie dużo bo zaledwie paczka tytoniu oraz gotówka w kwocie 9 zł. 22 gr. Przetrzymawszy obrabowanego na łące aż do świtu, bandyci zbiegli torem do lasu. Policja wdrożyła natychmiast energiczne śledztwo, które niewątpliwie wykryje bandytów.

Czekoladka szczęścia!

Stanisławów, w lipcu.

Na dochód „Żłóbka dla Niemowląt" w Stanisławowie urządza Komitet Pań Opiekunek w dniach 4, 5 i 6 sierpnia w Jaremczu **„Wielki Festyn"** w ogrodzie klimatycznym przy dźwiękach doborowej orkiestry. Liczne niespodzianki a ponadto naprawdę piękny i poparcia godny cel, skieruje niewątpliwie wszystkich letników z Jaremcza i okolicy na ten festyn. Następnej niedzieli to jest dnia **11** sierpnia odbędzie się na ten sam cel festyn w Worochcie, połączony z wydawaniem wygranych już fantów.

Pies zawstydził ludzi.

URATOWAŁ ŻYCIE TONĄCEMU, KTÓREGO BLIŹNI CHCIELI POZOSTAWIĆ SWEMU LOSOWI.

Bydgoszcz, w lipcu.

(e) Onegdaj w czasie kąpieli w Wiśle pod Grudziądzem, **13-letni** syn urzędnika kolejowego, **Alfons Żuchowski,** dostawszy się w wir, znikł pod powierzchnią wody. Żadna ze znajdujących się na brzegu osób nie pośpieszyła chłopcu z pomocą.

Scenę tę obserwował uważnie pies maści wilczej, wygrzewający się na słońcu. Po chwili wskoczył do rzeki, dał nurka i wydobył ciało chłopca, **ciągnąc je pyskiem za włosy.** Mokre włosy wymknęły mu się jednak z pyska i chłopiec znowu znikł pod wodą.

Nie zrażając się **tem pies powtórnie dał nurka i tym razem popychając** ciało wydobytego chłopca pyskiem, dotarł do brzegu.

Teraz dopiero Żuchowskim zajęli się ludzie. Po półgodzinnych wysiłkach przywrócono chłopca do życia. Należy nadmienić, że dzielny i szlachetny wilk jest własnością prywatną.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

KRONIKA.

Szukajcie mojej żony! Stanisław Brudzian doniósł policji, że onegdaj zbiegła jego żona w niewiadomym kierunku, przyczem pozostawiła mu dwoje nieletnich dzieci.

Aresztowania. Za dokonanie kradzieży na szkodę Leiby Schächtera z Tłumacza na kwotę 7.601 zł. w postaci garderoby i biżuterji przetrzymany został Władysław Milczanowski. — **Michała** Szulara, przetrzymano za kradzież przyborów fotograficznych na tutejszym dworcu kolejowym na kwotę 200 zł. na szkodę Włodzimierza Pankowa. U aresztowanego wszystkie rzeczy odebrano. — **Za nielegalne przekroczenie granicy** aresztowany został dezerter armji rumuńskiej Ołeksa Orban.

Nie pędzić bydła ulicą Gołuchowskiego. Mieszkańcy ulicy Gołuchowskiego uskarżają się ustawicznie, że władze nasze zezwalają na pędzenie bydła ul. Gołuchowskiego. Ulicą tą, mimo, że jest ona najgłówniejszą arterją komunikacyjną pędzi się bydło do rzeźni a od pewnego czasu też powraca tą ulicą bydło z pastwisk do miasta. Powoduje to wielki kurz na ulicach, i tamuje bardzo komunikację zwłaszcza samochodową. Może przecież właściwe czynniki, załatwią wreszcie tę niemiłą dla mieszkańców powyższych ulic sprawę.

Zmarli w Stanisławowie. Anna Mikusińska, lat 24, Tekla Pluta lat 51, Marja Natyk lat 65, Włodzimierz Kisiel lat 2, Izak Spatz lat 72, Onufry Hołyński lat 56, Irena Czeladyn dni 5, Małka Birkenthal lat 65, Aniela Tymińska lat 14, Wilhelm Pius lat 80, Herman Pistreich lat 30, Paulina Mikołajczuk lat 21, Helena Foremna lat 83, Bazyli Dutkiewicz lat 52, Chawa Wiener lat 80, Fryda Halpern lat 24, Marja Starczewska lat 12.

skiego. **„Adam Mickiewicz.** Dzieła. 4 tomy. Komplet oprawny zł. 32.—, 30% i 13/12. Tom I. Poezje rozmaite. Stron 528. Tom II. Grażyna. Dziadów Cz. I, II, IV. Stron 280. — Tom III. Dziadów Cz. III. Księgi narodu i pielgrzymstwa, Konfederacy Barscy, Jakób Jasiński. Stron 319. Tom IV. Pan Tadeusz. Stron 327.

„Prof. Stanisław Pigoń sumiennie i pracowicie zasłużył sobie na miano znawcy twórczości Mickiewicza, nietylko jako erudyta i badacz tekstów, ale i jako uczony, wnikający w duchową stronę utworu, rozumiejący psychiczną jego melodję, zdający sobie sprawę z głębi fragmentów.

Prof. Stanisław Pigoń zrozumiał doskonale, że Mickiewicz, aby był czytany, tak wydawany, jak dotychczas być nie może. To też przedewszystkiem nie w przedmowy i komentarze wydawnictwo swoje otulił; ale podał Mickiewicza tak, jak powinien być podany dla czytelnika, pragnącego z nim samym bezpośrednio się spotkać. Wydał Mickiewicza niemal jak poetę współczesnego z tem: Niech mówi sam za siebie, a niech za niego nie gadają inni. To też żadnego życiorysu, żadnych plotek, od których różne biografje tak często się roją, tem niesmaczniejszych, że życie to wcale do plotek się nie nadawało. W przedmowie stwierdzono poprostu:

— Zależało wiele na tem, żeby zawarty tutaj plon literacki poety wystąpił w najczystszej postaci, żeby oddane były najwierniej: rytmika, strofika, wreszcie dźwięk i kolor języka, ci dwaj jak ich nazwał sam poeta, aniołowie myśli. Nie ulega wątpliwości, że aniołowie ci utorują najpewniej drogę dzisiejszej młodej duszy polskiej także do samego piastowania przez nich skarbu: żywiącej myśli poety.

Czytelnik zapoznaje się najlepiej z duchową biografją poety i ze wszystkiemi etapami jego twórczości...

Dodajmy, że i zewnętrzna forma wydawnictwa jest bardzo piękna, co zapisać trzeba na dobro staranności firmy Gubrynowicza i Syna we Lwowie. Należy tylko pragnąć, aby w tensam sposób była jak najrychlej wydana proza Mickiewicza. — Stanisław Szpotański. (Kurjer Warszawski).

„Wydanie Pigona ogranicza się do „Poezji", z prozy mickiewiczowskiej uwzględnia tylko utwory o charakterze artystyczno-literackim tj. Słowa Chrystusa, Słowa Najświętszej Panny, Księgi Narodu i Pielgrzymstwa, Konfederatów Barskich i Jakóba Jasińskiego.

Jest to wydanie popularne, ale że właśnie prof. Pigoń w badaniach nad tekstami Mickiewicza przyniósł w latach ostatnich nieraz poważnego znaczenia przyczynki, więc i pod względem krytycznym **wydanie to ma znaczenie podstawowe.** Zwłaszcza tom I, obejmujący Poezje Rozmaite, jest pierwszym tak dokładnym zbiorem tym utworów, wśród których niektóre wydobył z rękopisów właśnie prof. Pigoń, a jeszcze donioślejsze zasługi położył w krytycznym ustaleniu ich tekstów. Przypisy krytyczne wydawcy są tu bardzo szczupłe, ale mimo to są prawdziwą kopalnią dzisiejszej wiedzy naszej o poecie i skoro zadamy sobie trud, aby porównać je z aparatem krytycznym wydań poprzednich, łatwo będzie przekonać się, jak wiele włożono w nie pracy i wiedzy i z jaką umiejętnością połączono zwięzłość z bogactwem treści i z rzeczowym doborem podanych tu wiadomości.

Celowo zestawiona, do pozycji istotnych ograniczona bibljografja znakomicie ułatwia czytelnikowi, nawet nieobeznanemu z przedmiotem dalsze studja nad poetą. W podobny sposób opracował prof. Pigoń i tomy następne swego wydania, będącego obecnie najbardziej autorytatywnem z pośród wszystkich wydań zbiorowych Mickiewicza.

Wydanie to zaleca się też dobrym papierem i drukiem, dobrze odbitemi portretami poety i wzorami autografów oraz bardzo przystępną ceną. — Kazimierz Czachowski (Czas).

Wyłączny skład na Warszawę: Dom Książki Polskiej.

KRONIKA

31 LIPCA Środa Ignacego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 31. lipca o godzinie 8.15 „Rewja pożegnalna“. Występ Teatru Qui pro Quo.

Czwartek, 1. sierpnia o godz. 7.30 w. „Opowieści Hoffmana“. Ceny zniżone, zniżki ważne.

*

Qui pro quo. Dziś ostatnie pożegnalne przedstawienie, z udziałem całego zespołu. »Artyści z Jarosym na czele żegnać będą publiczność specjalnemi utworami. Dzisiejsze przedstawienie zapowiada się wielce sensacyjnie.

Popularne letnie Stagnione operowe. Dyrekcja Teatrów miejskich we Lwowie zawiadamia, że cały zespół operowy po powrocie z wywczasów letnich rozpoczyna z dniem 1. sierpnia szereg przedstawień operowych. Jako pierwsze przedstawienie daną będzie ulubiona opera „Opowieści Hoffmana“ w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej. rzędnej reprezentacji artystycznej. Ceny zniżone, zniżki ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Czy moja żona nie jest słodka“.
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Artystki bez szminki“.
COLOSEUM: „Dama w czarnem domino“ oraz „Dr. Mossen“.
FATAMORGANA: „Spadek Sami Weinsteina“ i „Flirt z nieboszczykiem“.
GRAŻYNA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne
KOPERNIK: „Tancerka Bogów“.
LEW: „Szofer Jaśnie Pani“.
LUNA: „Prawo szpady i krwi“.
MARYSIEŃKA: „Tancerka Bogów“.
OAZA: „Żonka na wydaniu“ z Willy Fritschem
PALACE: „Panienka od szlagierów“ i „Budujemy na kredyt“.
PAN: „Gdy w kobiecie miłość się budzi“.
PASAŻ: „Sęp Pampasów“ i „Awantura na mokro“.
POLONJA: „Pat i Patachon w obliczu śmierci“.
PROMIEŃ: „Branka potępieńców“
UCIECHA z powodu rekonstrukcji zamknięta.

—o—

—o—

82. rocznica stracenia męczenników narodowych T. Wiśniowskiego i J. Kapuścińskiego. W dniu dzisiejszym święci Lwów, jak corocznie uroczystym obchodem pamięć męczeników narodowych Józefa Kapuścińskiego i Teofila Wiśniowskiego, którzy ponieśli lat temu 82 śmierć męczeńską z ręki kata, skazani wyrokiem sądu austrjackiego na powieszenie za knowania rewolucyjne. Ku uczczeniu pamięci męczenników narodowych odbędzie się dziś o godz. 9-tej rano w kościele Dominikanów nabożeństwo żałobne, zaś o godz. 7-mej wieczór obchód pod pomnikiem bohaterów na Górze Stracenia.

Z okazji uroczystości legjonowych 15-lecia wymarszu Kadrówki urządza zarząd okręg. Związku Legjonistów wraz z Prezydjum magistratu w dniu 4. sierpnia br. o godz. 11 w sali Rady miejskiej. uroczystą Akademję Wobec tego zapowiedziana na ten dzień akademja w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Gródeckiej 69. nie odbędzie się.

Wycieczka młodzieży amer. we Lwowie. W sobotę 3. sierpnia o godz. 19.17 przyjeżdża do Lwowa wycieczka młodzieży amerykańskiej w liczbie około 60 osób. Jest to młodzież należąca do centrali T. S. L. w Stanach Zj Wycieczka przybywa pod kierownictwem prof. Popiela i prof. Gałązki i zabawi we Lwowie do poniedziałku 5. sierpnia br.

(—) **Nieszczęście wydarzyło się wczoraj 5-letniemu Heniowi Reischmanowi.** W chwili gdy przechodził przez jezdnię nadjechał nagle wóz zaprzężony w parę koni. Chłopak potrącony padł na bruk doznając złamania prawego uda. Pierwszej pomocy nieszczęśliwej ofierze udzieliło Pototowie ratunkowe.

(—) **Koń ludożerca.** Na dworcu czerniowieckim stał wczoraj niejaki Józef Granatjew, który konwojował przesyłki towarowe do miasta. W chwili, gdy Granatjew przechodził obok wozu zaprzężonego w parę koni, nagle jeden z koni ukąsił go w ucho. Rannemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe, które nałożyło mu opatrunek.

(—) **W zamiarze samobójczym** wypiła wczoraj większą dawkę jodyny niejaka Emilja Seniów, zamieszkała przy ul. L. Sapiehy 29. Zawezwane w porę Pogotowie ratunkowe po udzieleniu denatce pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala powsz

Syn znanego kupca w Przeworsku zginął pod kołami auta.

ZBRODNICZY AUTOMOBILISTA CZEMPRĘDZEJ ZBIEGŁ.

Lwów, 31. lipca.

(—) Donoszą nam z Przeworska o **śmiertelnym wypadku automobilowym**, który poruszył całe miasto, ze względu na osobę ofiary. Mianowicie w dniu wczorajszym przez Przeworsk **przejechał jakiś pan w luksusowem aucie.** Jadąc niezwykle szybko przez wąskie uliczki miasta **najechał na Zeliga Mandelsafta**, syna jednego z najbardziej poważanych kupców przeworskich. **Mandelsaft na miejscu poniósł śmierć.** Szofer nie uznał za stosowne się zatrzymać, lecz czemprędzej odjechał, tak, że nie można było stwierdzić nazwiska tego szofera, ani numeru auta.

Kradli tak cicho, że nikt się nie zbudził.

ZNACZNA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM PRZY ULICY BADENICH.

Lwów, 31 lipca.

(—) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Heleny Radziechowskiej przy ul. Badenich 12. Złodzieje przeszukali całe mieszkanie, **operując jednak tak cicho, że nikt z domowników ich obecności nie usłyszał. Skradli gotówkę w kwocie 100 dolarów oraz biżuterję wartości 2 tys. zł.**

Zawiadomiona o tem policja przeprowadziła na miejscu wstępne dochodzenia, w rezultacie których jako podejrzanego o powyższą kradzież aresztowano **Tadeusza Dąbrowskiego**, zamieszkałego przy ul. Ujejskiego 8.

Hjeny cmentarne szukając „skarbów“

PODKOPYWAŁY SIĘ POD GROBY POWSTAŃCÓW.

Sosnowiec, 30. lipca. (Tel. G. P.) Od dłuższego czasu krążyły legendy, że **na starem cmentarzysku w Będzinie**, gdzie pochowanych jest wielu powstańców z 1863 roku, **znajdują się zakopane skarby**, pochodzące z rekwizycji i z ofiar z okręgu powstania. **Jakaś pomysłowa szajka rozpoczęła onegdaj podkopy pod groby, oraz pod znajdującą się na cmentarzu kapliczkę**, szukając owych legendarnych skarbów. Spłoszeni przez służbę cmentarną złodzieje uciekli. Krążą pogłoski, że w finansowaniu tego przedsięwzięcia zaangażowanych jest **kilku poważnych obywateli Będzina.**

„Gorszący widok“ na dachu był chciwie pożerany przez setki oczu.

SWOBODNIE OPALAJĄCE SIĘ NIMFY. — JAK W SPOSÓB TAJEMNICZY I NIESPODZIEWANY WZRÓSŁ POPYT NA LOTNETKI.

Paryż, w lipcu.

(e) Trwająca nadal moda opalania, spowodowala niebywałe ożywienie na płaskich dachach wielu domów dzielnicy des Champs Elysées.

Pewnego dnia, wczesnym bardzo rankiem, powracający do domu po nocnej zabawie młodzieniec zauważył na szczycie jednej z kamienic grupę nimf swobodnie zażywających słonecznej kąpieli.

O swem odkryciu nie omieszkał poinformować przyjaciół i znajomych; na poblizkich placach, a następnie i na sąsiednich dachach **pojawiać się poczęli liczni obserwatorzy zaopatrzeni w lornetki.** Liczba pań plażujących również wzrastała. Policja początkowo zwróciła tylko uwagę zwolenniczek słońca, że **nad brzegiem Sekwany są plaże**, gdzie za parę franków doskonale można sie opalać. Gdy to jednak nie poskutkowało, municypalność **nakazała policji zastosowanie surowszych środków.**

W dni słoneczne, **policjant uzbrojony w lornetkę**, z obranego punktu obserwacyjnego **robi inspekcje dachów paryskich** i notuje każde poszczególne przekroczenie obyczajowości, nakładając na winowajczynię odpowiednie kary. Sądząc jednakże z oficie napływających protokółów policyjnych, **liczba amatorek plażowania stale się wzmaga.** Na swoją obronę przytaczają one, że dachy są **miejscem spaceru wyłącznie kotów, a tych obyczajność jest mniej wrażliwa od ludzkiej.**

W całej tej historji jest charakterystycznym fakt, że w magazynach optycznych, położonych w okolicy des Champs Elysées, **zadziwiająco wprost wzrosło zapotrzebowanie na lornety.**

Złośliwi utrzymują, że ten nowy wybryk Paryżanek **dodatnio odbił się na młodzieży męskiej**, która od tego czasu wcześniej wstaje przez co i punktualnie przybywa do zajęcia.

Z kraju.

Marsz szlakiem kadrówki. W bieżącym roku w dniach 6.—8. sierpnia odbędzie się podobnie jak w latach ubiegłych VI. Marsz Szlakiem Kadrówki na dystansie 122 km. Kraków-Kielce podzielonym na trzy dzienne etapy o przeciętnej długości 40 km. Dotychczas w pierwszym terminie zgłosiły swój udział następujące drużyny składająca się każda z 13 zawodników w pełnym umundurowaniu z bronią. Kategorja drużyn wojskowych: 80. pp., 74. pp., 19. pp., I Baon Sanit., 40. pp., 20. pp., Baon Manewrowy, 4 pp., 33 pp., 42 pp., 21 pp., 30 pp. Kategorja drużyn strzeleckich: Równe, Hrubieszów, Suchodniów, Jędrzejów, Kielce, Mława, Włoszczowa, Piotrków, Sosnowiec, Łódź-Powiat, Ostrzeszów, Tustanowice, Tarnów, Radom, Łódź-Miasto, Orlęta-Kraków, Lublin, Katowice, Żółkiew, Nowy Sącz II., Zagożdżon I., Zagożdżon II., Poznań II., Koło. Kategorja innych drużyn P. W.: Związek Młodzieży Ludowej (Lwów), Związek Młodzieży Ludowej — Kielce, K. P. W. — Katowice, K. P. W. Radom, Straż Pożarna — Rejów, Straż Graniczna (szkoła Góra Kalwarja) i Byłych Wojskowych (Kozienice).

W urzędzie pocztowym i telegr. Raniżów, pow. Kolbuszowa, zaprowadzono służbę telefoniczną w ogran. godzinach dziennych.

Polska Akademja Umiejętności rozpisała konkurs na nadanie jednego stypendjum im. śp. Wiktora Osławskiego w kwocie 6.000 zł. na r. szkolny 1929/30. O nadanie stypendjum ubiegać się mogą docenci Uniw. w Krakowie i Lwowie oraz Polit. we Lwowie lub nauczyciele gimnazjów, którzy zamierzają się kształcić na profesorów Uniw. lub Polit. Podania należy wnosić do 1. września br.

Zamach samobójczy.

Lwów, 31 lipca.

(—) W dniu wczorajszym Julja Gembalewicz, zajęta u Debory Adler, restauratorki przy ul. Krakowskiej 20, w zamiarze samobójczym napiła się jodyny. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło denatkę do szpitala powszechnego.

—o—

Zwolnienie dzieci funkc. państw. od opłat szkol.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ab) Min. spraw wewn. w okólniku do wszystkich wojewodów zwróciło uwagę na ogłoszony w „Monitorze Polskim“ w dnia 17. VII. **okólnik ministra oświaty w sprawie zwolnień od opłat szkolnych funkcjonarjuszy państwowych, oraz wykaz szkół**, w których nauka uprawniać będzie do zwrotu opłat szkolnych. W myśl tego okólnika **w roku szkolnym 1929/30 funkcjonarjusze państwowi zostali zwolnieni od obowiązku przedstawiania zaświadczeń o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych**, we wszystkich okręgach szkolnych (z wyjątkiem Wilna i Brześcia).

Nowe złotówki w obiegu

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (ab.) Wczoraj i dziś **ukazały się w obiegu nowe monety 5-cio i 1-złotowe**, budząc wielkie zainteresowanie. W dniu 1. sierpnia do kas państwowych wpłynie większa ilość nowych monet. **Część pensji urzędniczych będzie wypłacona nowemi monetami.**

Nestor, współczesnego lotnictwa, Bleriot

pracuje nad umożliwieniem komunikacji transoceanicznej.

BUDUJE 4-MOTOROWY SAMOLOT O SILE 1000 HP. — WIERZY MOCNO, JAK I PRZED 20 LATY, TYLKO W JEDNOPŁATOWCE. — „POWIETRZE, TO OCEAN".

Paryż, w lipcu.

W ciągu dwudziestu lat, które upłynęły od 25 lipca 1909 roku zmieniło się w lotnictwie więcej, aniżeli to najśmielsza fantazja jakiegoś po wieściopisarza przypuścić mogła.

Ludwik Bleriot, który pierwszy przeleciał kanał La Manche z Calais do Dover, a świeżo w dzień „jubileuszu" powtórzył swój lot, w rozmowie z przedstawicielem „United Press", powiedział: **Ludzie wyśmiali mnie, gdy przed 20 laty wyraziłem zamiar przelotu nad Kanałem.** A ja znowu pomimo głębokiej wiary w wielką przyszłość lotnictwa **byłbym wówczas wyśmiał każdego ktoby mi przepowiedział lot oceaniczny Lindbergha.** Ale lot nad Oceanem w zdumiewająco szybkim czasie stał się rzeczywistością i oto **ja dzisiaj jestem tym, który zapowiada wielkie decydujące zmiany w lotnictwie w ciągu najbliższych lat 20-tu.**

Mam przedewszystkiem na myśli komunikację lotniczą pomiędzy Europą i Ameryką. Jeżeli się zechce tu zrealizować regularną komunikację lotniczą, którejby nie mogły przerwać żadne niepomyślne wpływy atmosferyczne to przedewszystkiem należy rozwiązać **problem pływających**

wysp na oceanie.

Te wyspy muszą się znajdować **w odległości 300 do 500 kilometrów jedna od drugiej.** One to wskazywałyby samolotom drogę przy pomocy **elektromagnetycznych fal Hertza.** Samolot mógłby w ciągu niewielu godzin przebyć odległość od jednej wyspy do drugiej, a **krótkość lotów byłaby najlepszą gwarancją zupełnie pewnej podróży powietrznej.**

Wyspy te, jako naturalne przedłużenie ruty ponad Azorami i Bermudami powinny **zarzucić kotwicę,** a służbę lotniczą sprawowałyby **silne łodzie powietrzne mogące udźwignąć dostateczną ilość paliwa i potrzebnych materjałów.**

— Pracuję właśnie nad udoskonaleniem budowy 4-motorowego samolotu o sile 1000 HP. — opowiada Bleriot. — Aparat taki mógłby zabrać **500 kg. poczty lub towaru.** Nasze motory są czemś nowem w dziedzinie konstrukcji lotniczej, albowiem są to 6-cylindrowce z uszeregowanemi w prostej linji jeden za drugim cylindrami. **Właśnie budowa tych motorów przedstawia jedyną zasadniczą trudność do pokonania.**

— Budowałem taki aparat dla mego syna — mówi dalej znakomity lotnik — ale **mój syn umarł przed dwoma miesiącami.** Mimoto samolot będzie wykończony, aby mógł spełnić swoje zadanie. **Miejsce mego syna zajmie inny, a po wykonaniu lotów próbnych nad morzem Śródziemnem, aparat ten poleci jako samolot pocztowy do Ameryki.**

Ludwik Bleriot trzyma się jeszcze swojej starej zasady jednopłatowca. Przed 20 laty przeleciał nad kanałem La Manche na jednopłatowcu, a jego nowy aparat ma być również jednopłatowcem.

— **Kiedy przeleciałem ponad kanałem, czułem się szczęśliwy. Przedewszystkiem uszczęśliwiało mnie to, że moje teorje się potwierdzają. Teorje te pokrywają się w zupełności z dzisiejszą praktyką konstrukcji samolotów.**

Do lotu Lindbergha

powziąłem odrazu wielkie zaufanie, kiedy się dowiedziałem, że chce lecieć przez **Ocean na jednopłatowcu,** zewnętrznie bardzo podobnym do mojego starego aparatu, ale wyposażonym we wszystkie zdobycze nowożytnej techniki. Mój samolot, w którym przeleciałem ponad Kanałem, był mały, ale z pośród wszystkich samolotów ówczesnych był jedynym, **który wytrzymał próbę.** I dzisiaj jeszcze **wierzę tak mocno w jednopłatowce jak przed 20 laty.**

— Początkowo pracowałem z Voisinem, ale mieliśmy różne zapatrywania na przyszłość i na istotę lotnictwa. **Voisin był zwolennikiem wielopłatowca,** który może się wznosić tylko do niewielkiej wysokości i właściwie jest rodzajem „latającego wozu". **Ja natomiast marzyłem o samolotach przelatujących na wielkiej wysokości ponad bezmiarami mórz i zwałami gór. Dla mnie powietrze jest jak Ocean.** Na Oceanie trzeba

mocno zbudowanych okrętów.

gwarantujących, o ile możności, bezpieczeństwo. Podobnie ma się rzecz z powietrzem. **Fale powietrza są równie niebezpieczne jak fale morskie i niejednokrotnie już widzieliśmy samoloty, którym watr połamał skrzydła.** I to jest właśnie powód, który usposabia mnie sceptycznie **w stosunku do prywatnego lotnictwa.** Cieszyłbym się wprawdzie bardzo, gdyby ono moglo się rozwinąć, ale dotychczas nie widzę w tym kierunku wielkich postępów.

— Każdy naród może się stać potężnym przez żeglugę powietrzną, jeżeli tylko zrozumie, że powietrze, **to ocean,** że samoloty muszą być dostatecznie silnie budowane, aby się mogły oprzeć niepomyślnym wpływom atmosferycznym i zmianom temperatury. **Nie o brawurę lotu chodzi, ale o zupełne, bezwzględne bezpieczeństwo.**

Dlatego też samoloty muszą być zaopatrzone we wszystkie nowoczesne instrumenty naukowe

Serce matki nigdy nie zawiedzie.

TRAGEDJA MIŁOŚCI MACIERZYŃSKIEJ. — WDOWA Z CAŁEM POŚWIĘCENIEM WYCHOWYWAŁA SYNA, A TEN GROZI JEJ NOŻEM. — SĄD SKAZAŁ GO ZA NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI NA 3 MIESIĄCE CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Wiedeń, w lipcu.

(=) Bolesna i przykra tragedja matki ujawniła się onegdaj podczas rozprawy sądowej, przeciwko **20-letniemu subjektowi, Franciszkowi Kramelowi, oskarżonemu o**

niebezpieczne pogróżki

pod adresem matki, 47-letniej wdowy po urzędniku kolejowym, Antoniny Kramel.

Mąż pani Kramel umarł wcześnie, pozostawiając ją z 8-letnim wówczas synem. Po śmierci męża otrzymała Kramelowa **niewielką pensyjkę, którą nie mogła opędzić nawet najważniejszyc potrzeb.** Pragnąc wychować syna, którego kochała nadewszystko, przyjęła w pewnej restauracji zajęcie ogspodyni i ciężko się męczyła, **byleby tylko syn jej miał podostatkiem wszystkiego. Zaczęła nawet posyłać chłopaka do szkoły średniej,** ale Franciszek wcale nie miał ochoty do nauki. **Wreszcie został subjektem w pewnym sklepie bławatnym.**

Dochody jenak nie wystarczały mu wcale. Przystojny młodzieniec, lubiący żyć szeroko i bawić się w wesołem towarzystwie miłych koleżków i kobiet lekkich obyczajów

zadręczał matkę ustawicznemi prośbami o pieniądze.

Gdy matka mu z konieczności odmawiała, **sprzedawał swoje ubrania czy też sprzęty domowe,** a wówczas matka chcąc nie chcąc, choć to jej przychodziło z wielką trudnością, **musiała szkodę uzupełnić.**

Na tem tle dochodziło między nieszczęśliwą kobietą, a jej wyrodnem dzieckiem do ustawicznych **konfliktów.** Biedna wdowa chciała naprowadzić syna na dobrą drogę, lecz nie pomagały ani prośby ani groźby. Franciszek spadał coraz niżej. Wreszcie doszło do tego, że

skradł matce ostatnie oszczędności

i zniknąwszy z domu na tydzień, **przehulał je zupełnie.**

Gdy powrócił do domu, a matka poczęła mu ostrym tonem czynić wyrzuty, dobył noża i zawołał: **„Jeśli nie przestaniesz mnie nudzić, zabiję cię, jak psa"!**

Tego było matce już za dużo. Udała się na policję i uwiadomiła ją **o pogróżkach synalka.** Wprawdzie później, gdy przyszło do rozprawy sądowej, sama starała się odciążyć zbrodniarza, zaznaczając, że jest on z natury bardzo nerwowy i, **że nie odpowiada za swoje złe uczynki.** Mimo to jednak sąd skazał Franciszka na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Wśród rzewnych łez opuściła biedna matka salę sądową.

Z życia prowincji.

Kronika kałuska.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, w lipcu.

Krowa przyczyną katastrofy autobusowej. Auto ciężarowe stanowiące własność tut. browaru Mühlsteina i Spindla, uległo katastrofie wpadnięcia do rowu przy wymijaniu krowy. Cały ładunek, złożony z flaszek i beczek piwa uległ zniszczeniu, auto zostało poważnie uszkodzone.

Pokłosie powodziowe. Zerwany i zmulony przez niedawną powódź nasyp obok mostu w Dobrowlanach na Łomnicy dotychczas nie został naprawiony, natomiast most w Bednarowie na Łukwie został już prowizorycznie naprawiony, w ślad za czem komunikacja ze Stanisławowem została ponownie podjęta.

Pożary. Dnia 16. bm. wybuchł pożar w rynku w Kałuszu o godz. 3 rano w sklepie Fischla i Izydora Mantelbauma. Oba sklepy uległy zupełnemu zniszczeniu, gdyż w chwili wybuchu pożaru wszystkie **beczkowozy były próżne.** Dopiero po pewnym czasie dzięki energicznej akcji Ochotn. Str. Pożarnej, Straży miejskiej i OSP. „Tesp", zdołano ogień zlokalizować i niedopuścić do rozszerzenia się na przyległe kamienice mimo silnego wiatru.

Dnia 20. bm. wybuchł znów pożar w Kałuszu na Zalesiu w budynkach gosp. Zygmunta Kosteckiego w czasie nieobecności właściciela. Pastwą pożaru padły stajnia wraz z żywym inwentarzem, stodoła z narzędziami i maszynami rolniczemi, ponadto 2 stogi siana słomy. Przyczyna pożaru dotychczas nie wyświetlona, zachodzi podejrzenie podpalenia. W akcji ratowniczej brały udział wszystkie straże pożarne.

Kradzieże. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do sklepu ruskiej kooperatywy w Podhorcach pod. Kałusz, a ogołociwszy sklep z towarów, uciekli nad ranem w kierunku Kałusza. Ścigani przez miejscowych wieśniaków, ostrzeliwali się z rewolwerów i udaremnili pościg.

Usiłowane otrucie pasierbicy. Marja Mendyk, żona Jana, murarza w Kałuszu, w czasie nieobecności swego męża, pracującego w Podmichalu usiłowała otruć swą 14-letnią pasierbicę **Józefę Mendyk.** Dochodzenia wykazały, że Mendyk usiłowała już kilkakrotnie otruć swą pasierbicę, znęcała się nad nią i odgrażała, że musi jej zrobić koniec. Corpora delicti we formie flaszeczek z truciznami skonfiskowała Policja, która również aresztowała wyrodną macochę.

Pioruny, gradobicia i pożary. Podczas trwających w dniach 25., 26. i 27. bm. burz, zostały zupełnie zniszczone gradem wsie Jasień, Śliwki, Nowica i Porebińsko. W Landestraju piorun uderzył w stajnię kolonisty Fryderyka Baumunga zabijając **7 sztuk bydła.** Stajnia uległa spaleniu. Tego samego dnia tj. 26. bm. uderzył piorun w dom kooperatywy ruskiej w Grabówce, powodując pożar, który dom ten w zupełności spalił. Piorun uderzył również w gromochron kopalni „Tesp" w Kałuszu. Uderzenie było tak silne, że telefonista centrali „Tespu" został ze swego stołka wyrzucony

Królewsko-Węgierski Konsulat zawiadamia, że w dniu 13-go bm. została otwarta w Budapeszcie Wystawa Węgierskiej Sztuki Zdobniczej i Domowej. Na wystawie znajrują się hafty, kilimy, ceramika ludowa i artystyczna, przedmioty kute żelazne, wyroby artystyczne ze skóry, malowane i rzeźbione przedmioty z drzewa i kości, koronki, wyroby szklane, prace jubilerskie, biżuterja, zabawki dziecinne itp. Wystawa trwać będzie do 15-go września.

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P.

Amerykański pomysł obywatela z Lidy

USIŁUJE TRAFIĆ ZAPOMOCĄ PŁYTY GRAMOFONOWEJ DO SERC I KIESZENI KREWNIAKÓW Z ZA OCEANU.

Warszawa, w lipcu.

(e) P. Józef Piwocki mieszkaniec Lidy, człowiek niezamożny, ma **bogatych krewnych w Ameryce**. Zwracał się już setki razy o pomoc do nich, jednak listy nie odniosły skutku. Parę razy amer. krewniacy przekazali do Lidy po parę dolarów ale było to kroplą w morzu.

Długo p. Piwocki rozmyślał nad sposobem uzyskania z Ameryki większej sumy pieniędzy i wreszcie wpadł na pomysł

iście amerykański.

Wybrał się do Warszawy, do jednej z fabryk płyt gramofonowych. Przyjął go dyrektor.

— Ile kosztuje nagranie płyty mówionej z dwudziestoma kopjami — spytał.

— 400 złotych!

— Owszem, zapłacę... tylko proszę wyraźnie nagrać co ja powiem...

P. Piwocki stanął przed aparatem nadawczym i zaczął mówić.

„Szanowni i kochani krewni! Ty le do was pisałem listów, że o mało mi ręka nie odpadła, a wy nie wysłaliście mi ani jednego prawie dolara. Ja myślę, że to stało się dlatego, że list — rzecz martwa — nie oddał tak dobrze tonów mej prośby. Teraz słyszycie mój głos zbolały i niewątpliwie wywnioskujecie z niego, jak bardzo jest mi wasza pomoc potrzebna. Jeżeli zaś mój głos nie zrobi na was wrażenia i ja tu w kraju umrę z głodu, to po mojej śmierci nastawcie sobie gramofon i usłyszycie mój głos. Tylko uważajcie, **żeby mój głos pośmiertny nie nastraszył was zbytnio** i nie spowodował zbyt silnych wyrzutów sumienia".

Następnie p. Piwocki wyjął długą listę i zaczął **nadawać pozdrowienia dla całego szeregu krewnych z Ameryki**. Po odpowiedniej liczbie ukłonów i całusów, płyta się skończyła.

Za kilka dni fabryka wykonała 20 odbitek tej płyty. P. Piwocki zabrał je, opakował i **rozesłał do wszystkich swych krewnych w Ameryce z prośbą o zagranie tej płyty na gramofonie.**

Niewątpliwie ten oryginalny pomysł wzruszy serca Amerykanów — i do **Lidy popłyną dolary — jak rzeka.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 30. lipca.

Na giełdzie zbożowej w obrotach giełdowych i pozagiełdowych tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na giełdzie pieniężnej ruch skromny, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) 4-prc. pożyczka inwestycyjna premjowa 115¼, 5-prc. pożyczka dolar. (dolarówka) 67½, 5-prc. pożyczka konwersyjna 47 i pół, 6-prc. pożyczka dolarowa z r. 1920 83. 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 91 i pół, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Holandja 356.84, Kopenhaga 237 15, Londyn 43.19. Nowy Jork 8.88, Paryż 34.89. Szwajcarja 171.20. Włochy 46.51 i pół.

Warszawa, 30. lipca. (Tel. G. P.) Bank Polski 164, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Spies 130, Siła i Światło 125, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 34, Firlej 51, Węgiel 71.75, Modrzejów 24 trzy czwarte, Norblin 150, Ostrowiec 83, Starachowice 29.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.39, Londyn 25.22 7/8, Nowy Jork 5.19.55, Belgja 72.30, Włochy 27.17, Hiszpanja 75.90, Holandja 208.47 i pół, Berlin 123.86, Wiedeń 73.23, Sztokholm 139.30, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75 trzy czwarte, Praga 15.38 trzy czwarte, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.65 i pół, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.48¼, Bukareszt 3.08¼, Bukareszt 3.08 1/4, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 30. lipca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 85.51, Holandja 1210 3/8, Francja 123.74, Belgja 34.89 3/8, Włochy 92.84¼, Niemcy 20.36¼, Szwajcarja 25.22 3/8. Hiszpanja 33.25 i pół, Danja 18.21 1/8, Szwecja 18.10 5/8, Portugalja 108.20, Helsingfors 193.10, Praga 164. Budapeszt 27.85, Białogród 2.76, Sofja 6.71, Rumunja 818.25, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.28.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.74, Nowy Jork 25.49, Belgja 354.50, iszpanja 372 3/4, Włochy 133.30, Szwajcarja 490 i pół, Danja 679 i pół, Holandja 1022¼, Norwegja 679 trzy czwarte, Szwecja 683 i pół, Praga 75.70, Rumunja 15.15, Niemcy 607 trzy czwarte. Wiedeń 356.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.05, Berlin 168.81, Belgrad 124.35. Bruksela 98.49, Budapeszt 12.356, Bukareszt 19.50, Kopenhaga 188.80, Londyn 34.38, Madryt 103, Medjolan 37.55, Nowy Jork 708.15, Oslo 188.80, Paryż 27.78. Praga 20.94 trzy czwarte, Sofja 512 1/8, Stokholm 180.80, Warszawa 65, Zurych 136.25, Amerykańskie 705.25, Niemieckie 168.55, Włoskie 37.22, Jugosłowiańskie 123.97, Czeskie 20.92 trzy czwarte, Węgierskie 123.50, Szwajcarskie 136.40, Holenderskie 282.85. Renta majowa 0.920, Bankverein 2205. Bodenkredit 100.20, Kreditanstalt 52.80, Kompas 15.60, Laenderbank 26.05, Merkury 20, Austr. ol. państw. 30.75, Kolej połudn. 8.60, Cement 111.50, Alpiny 40.40, Krupp 11, Poldi Hütte 207, Prager Eisen 6 i pół, ima 11.10, Fanto 4.25, Karpaty 7.60, Galicja 45.75.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 31. lipca.

Tendencja chwiejna zniżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.87—8.87 i pół, dol. kanad. 8.79—8.79 i pół, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25. franki franc 0.34.50—0.34.80 franki szwajcarskie 171.50—171.80, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.50.00, [illegible] marek 42.10—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.63.00—0.63.50, 5 kor. austr. 3.25.00—3.30.00, flor. austr. 1.63—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.66, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaca ½ gr mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 31. lipca 1929.

Warszawa 1411 12.50 Muzyka płyt gram 18.00 Koncert orkiestry kina „Casino" pod dyr. A. Furmańskiego. 22.45 Transm. muzyki tanecznej z Krakowa.

Kraków 312 15.40 Transm. z Warszawy 17.50 Transm z Poznania komunik. P. W. K. 21.30 Transm. z Wilna, 22.45 Transm. muzyki tan. z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Poznań 334 18.00 Koncert popołudn. w wyk. ork. Klubu Mandolinistów „Mozart" pod dyr. p. Wacława Napierały. 20.30 Koncert wieczorny. 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.20 Muzyka płyt gramof. 18.00 Transm. z Warszawy. 20.05 Transm z Krakowa, odczyt pt. Fantazja francuskiego nowelisty o Polsce — red. Haecker. 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy. 21.30 Transm. słuchowiska z Wilna.

Wilno 385 18.00 Transm. koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 18.20 Występ solowy. 20.05 Transm. z Krakowa. 20.30 Transm. z Warszawy.

Wrocław 253 16.30 Koncert radjoorkiestry, w programie Schubert, Rubinstein, Paderewski, Mozart, Bizet i inni.

Lipsk 259 16.30 Koncert Lipskiej Orkiestry Symfonicznej. 23.00 Muzyka taneczna.

Kopenhaga 281 15.30 Koncert popularny zespołu Preils 22.40 Koncert solistów. Palle Andersen (śpiew), Viktor Fischer (fort.).

Brno 341 16.30 Koncert z **Bratislavy.** 19.00 Transm. z Pragi.

Londyn 356, **Daventry** 1554 13.00 Muzyka z rest. „Frascatti". 16.00 Muzyka taneczna orkiestry B. B. C. 20.00 „Le Roi la dit", opera komiczna w 3 aktach Delibesa.

Sztutgart 360 20.00 Koncert symfoniczny z Frankfurtu.

Hamburg 372 18.00 Muzyka taneczna. 18.45 Koncert popularny radjoorkiestry.

Frankfurt 390 Koncert ze Sztutgartu. 20.15 Koncert Edwarda Clarka

Berlin 418 17.00 Program dla młodzieży. Następnie do 0.30 muzyka taneczna.

Sztockholm 436 19.40 Rutle-Althen odśpiewa pieśni hiszpańskie. 23.00 Muzyka tan. z Grand Hotelu.

Rzym 441 13.15 Radjotrio 17.30 Koncert.

Langenberg 473 13.05 Koncert radjoorkiestry: Czajkowski, Grieg.

Medjolan 501 11.15 Produkcje muzyczne

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołud. Kwartetu de la Ierda. 21.00 Koncert bałajkowy — F. Wacławas Liszauskaz.

Budapeszt 550 9.15 Koncert orkiestry wojskowej. 21.15 Muzyka lekka.

Czwartek, 1. sierpnia 1929.

Warszawa 1411 12.10 Koncert płyt gramof. 18.00 Koncert solistów. Jamia Orłowska (sopr.), Rom. Mjcewski (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 20.30 Muzyka skandynawska. Orkiestra Filharmonji Warsz. 22.45 Muzyka taneczna.

Kraków 312 15.45 Transm. z Warszawy. 17.50 Transm. z Poznania. 20.30 Koncert wieczorny — duety wokalne. Wykonawcy pp. Elżbieta Jefincewa (sopran), Konstanty Kniaginin (bas), Włodzim. Ornicki (akomp.). 22.00 Transm. z Warszawy.

Poznań 334 13.05 Koncert gramof.

FEJLETON „GAZ. POR." z 1. VIII. 1929

WHITE I ADAMS: 58

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

— Co to będzie? — dyszał Handy Salomon.

— Te wyspy wulkaniczne czasem zapadają się zupełnie. W takim wypadku porwałby nas powstały skutkiem tego wir! — odpowiedziałem ze złośliwem zadowoleniem.

Zdenerwowanie rosło z każdą chwilą i wreszcie stało się nie do zniesienia. Majtkowie już zaczęli przebąkiwać o opuszczeniu statku na łodziach. Lecz właśnie w chwili, gdy się zabierali do ostatecznego kroku, nadeszło nowe przerażenie:

Z ujścia wąwozu rozlał się strumień lawy, rozpalony do białości, czerwono przeświecający, gdzieniegdzie pokryty czarną skorupą i majestatycznie rozpostarł się na równinie. Wzrastał ciągle, aż napełnił wąwóz do połowy. Jego palący dech zniszczył nawet rośliny nad brzegiem morskim, a nasz opuszczony obóz spłonął momentalnie, gorąco stało się nie do zniesienia. Drewniana poręcz statku piekła nas w ręce. Musieliśmy przed tchnieniem żaru zasłaniać oblicza.

— Boże! — zawył Pulz, któremu twarz zsiniała jak popiół.

Uniosła się olbrzymia chmura pary, rozległ się syk jakoby tysiąca węży — i strumień lawy wpadł w morze. Czuliśmy potężne ssanie pod kadłubem statku i zatoczyliśmy się, gdy okręt drgnął i śmignął w stronę wybrzeża. Farba olejna na poręczach zaczęła pękać. Wśród potwornego huku eksplozji, ryku i trzasku otuliła nas nieprzejrzana chmura pary, niosąc okropne, trujące wonie.

— Piekło!... — skowyczał Thrackles.

Spazmatycznie uchwyciliśmy się masztu, gdyż olbrzymie fale przewalały się przez pokład.

Handy Salomon krzyknął przeniknliwym głosem: „Wiatr!" — i skoczył do lin. Ale tylko Thrackles pospieszył mu z pomocą. Obaj musieli dopiero zapomocą okropnych przekleństw i potężnych kuksańców pobudzić do czynu odrętwiałą, ogłupiałą załogę. Z gorączkowym pospiechem wzięto się teraz do zwijania żagli. Pozostawiono tylko rozwinięty wielki żagiel, statek ociężale przechylił się, tak, iż padłem głową w klapę pokładową. Równocześnie masa słonej wody runęła przez burtę i przemoczyła mię doszczętnie. Przetarłszy oczy ujrzałem, że statek leży na boku, tak, że końce rejów pluskają się w wodzie. Handy Salomon desperacko mocował się z kołem sterowem, w nadziei, że statek się wyprostuje. Także Thrackles czekał na ten moment, a tymczasem nożem przeciął linę kotwiczną.

— Boże mój! Żeby nas tylko nie zapędziło na brzeg! — jęczał Pulz, szczękając zębami.

Obawy jego były zrozumiałe. O ile „Laughing Lass" nie wyprostuje się w najbliższym czasie, to zostaniemy żywcem ugotowani w tym kotle ukropu, wrzącym u wybrzeża.

Przez chwilę, która wydawała się nam wiecznością, statek stał spokojnie. Niezatartemi rysami wpiła się w mą pamięć ta scena. Burta wysoko nademną, stromy gładki pokład, ostra sylwetka korsarza u steru, podemną spienione odmęty, a od strony lądu fatalny żar podkrada się ku nam, niby zgłodniała bestja. Potem dzielny skuner niemal niespostrzeżenie wyprostował się. Kurczowo ściągnięte oblicze Salomona zajaśniało, a Thrackles począł ryczeć z radości:

— Posłuszny jest sterowi!

Pobiegliśmy na przód statku — lecz równocześnie zatoczyliśmy się w bok. Salomon z żelazną konsekwencją wyzyskiwał najmniejszą nawet okazję. Zwolna wyspa zniknęła w obłokach dymu i pary, pędzonej wiatrem ku morzu. Nie mieliśmy nic innego do roboty, jak wyczekiwać. Cal za calem zdobywał okręt, posuwając się naprzód, stopa za stopą znosiło nas ku brzegowi. Z kierunku strumienia lawy wiedzieliśmy, że znajdujemy się akurat naprzeciw zatoki. To było powodem nowego przerażenia.

C. d. n.

18.00 Koncert solistów. (Transm. z Warszawy). 20.30 Koncert wieczorny.
Katowice 408 18.00 Transm. z Warszawy. 20.30 Transm. koncertu wiecz. z Krakowa. 22.45 Koncert.
Wilno 385 12.05 Muzyka płyt gramof. 18.25 Audycja dla dzieci. 20.30 Transm. z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna.
Wrocław 253 16.30 Koncert jazzbandu radjostacji. 20.15 Koncert orkiestry Filharmonji Śląskiej. Muzyka rosyjska.
Lipsk 259 21.00 Koncert symfoniczny. Wyk. Lipska Orkiestra Symf.
Królewiec 276 16.30 Koncert radjoorkiestry z Gdańska.
Kopenhaga 281, **Kalundborg** 1153 20.40 Koncert śpiewaczy.
Brno 341 12.20 Koncert z Bratislavy. 19.00 Transm. z Pragi.
Londyn 356, **Daventry** 1554 16.30 Muzyka taneczna orkiestry B. B. C.
Sztutgart 360 12.50 Płyty gramof. 16.00 Koncert orkiestry miejskiej.
Hamburg 372 18.00 Radjokoncert. 22.45 Radjokabaret.
Tuluza 381 Koncert: soliści, piosenki i muzyka taneczna.
Frankfurt 390 16.15 Koncert popularny radjoorkiestry.
Berlin 418 0.30 Muzyka lekka (orkiestra Guttman).
Sztokholm 436 18.30 Muzyka wojskowa. 22.00 Płyty gramof.
Rzym 441 13.15 Radjotrio. 17.30 Koncert.
Langenberg 473 13.05 Koncert popularny kapeli Westfalja.
Praga 487 16.30 Jazzband. 20.00 Koncert muzyki czeskiej.
Wiedeń 516 16.00 Koncert pop. kapeli Gangelberger. 20.05 „Miłość Cyganka" operetka w 3 aktach Lehara.

OGŁOSZENIA.

Humor.



Samokrytyka.
— Tango tańczę, ale Charleston bardziej mi przypad „do figury..."

KONKURS NA DZIERŻAWĘ FRYZJERNI.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie ogłasza konkurs na dzierżawę lokalu fryzjerskiego w pensjonacie „Lwigród" w Krynicy od dnia 1./IX. 1929 r. — Pensjonat obejmuje 180 pokoi gościnnych na 240 łóżek.
Informacje i formularze ofert otrzymać można w Zakładzie we Lwowie, ul. Piekarska 1 a, od godziny 10-ej do 14-ej.
Oferty należy składać w Zakładzie **do dnia 7. sierpnia 1929** włącznie godzina 12 w południe.
Zakład zastrzega sobie dowolny wybór oferty względnie nie przyjęcia żadnej oferty.
Zakład Ubezpieczeń Pracowników
5934 **Umysłowych we Lwowie.**

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . . zł. 6.5
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODEK i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.